Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
7 maja
1950 r.

Rok VI
Nr 125
(1747)

CZYTELNIK

Korespondenci terenowi — oczy i uszy społeczeństwa

Przemówienie prem. Cyrankiewicza na Pierwszym Zlocie Korespondentów Terenowych

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" jest wielkim przeglądem osiągnięć Polski Ludowej na polu szerzenia kultury, oświaty i czytelnictwa wśród mas pracujących. W ramach tego przeglądu zorganizowaliśmy w roku bież. pierwszy ogólnopolski zlot korespondentów robotniczych i chłopskich.

Korespondenci robotniczy i chłopscy — to niesłychanie istotny i ważki czynnik w ustroju demokracji ludowej.

W Polsce Ludowej władza jest organem mas ludowych. Jest wyrazicielką interesów i dążeń tych mas. By władza ludowa mogła należycie spełniać swe funkcje — konieczny jest jej stały, nierozerwalny, ciągły i jak najbliższy związek z masami. Zgodnie z podstawowymi założeniami demokracji ludowej — przeprowadzamy w tej chwili w państwie jedną z najdonioślejszych reform, tworząc jednolite organy władzy terenowej w drodze rozszerzenia i przeobrażenia uprawnień Rad Narodowych. W ten sposób nastąpi bezpośrednie zbliżenie władzy do obywatela, który za pośrednictwem Rad będzie miał pełny wpływ na gospodarkę na swym terenie. Poprzez aparat Rad Narodowych władze centralne Rzeczypospolitej wiążą się bezpośrednio i ściśle z terenem, z masami pracującymi, uzyskują transmisję, która przekazuje im bezpośrednie potrzeby, dążenia, bolączki i pragnienia ludności.

Ale reorganizacja Rad Narodowych nie wyczerpuje sprawy zbliżenia władzy ludowej do mas, dalszej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej.

W roku 1937 tow. Stalin mówił:

„My, kierownicy, widzimy rzeczy, zdarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałbym — z góry. Nasze pole widzenia zatem jest mniej lub więcej ograniczone. Masy przeciwnie, widzą rzeczy, zdarzenia, ludzi z drugiej strony, powiedziałbym — z dołu.

Ich pole widzenia zatem również do pewnego stopnia jest ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozstrzygnięcie zagadnienia, należy połączyć te dwa doświadczenia. Tylko w tym wypadku kierownictwo będzie prawidłowe".

Rola prasy

To zdanie towarzysza Stalina trafiło w samo sedno problemu. Jednym zaś z najważniejszych czynników, umożliwiających kierownictwu państwa uzyskanie pełnego pola widzenia, rozszerzenia jego kręgu, dostrzegania zjawisk, jest dobrze i właściwie funkcjonująca prasa. Jej to bowiem zadaniem jest rejestrowanie bieżących wydarzeń w państwie, ujawnianie braków, krytyka niedociągnięć, alarmowanie właściwych czynników, by się tymi brakami zainteresowały, a z drugiej strony przekazywanie z jednego terenu na drugi doświadczeń i osiągnięć w naszej pracy przy budowie podstaw socjalizmu, mobilizowanie mas do wykonania ciążących na nich zadań, uświadamianie ogółu, wciąganie go do walki, pracy i rządzenia krajem. Prasa odgrywa więc w naszym ustroju rolę transmisji dwukierunkowej — żeby nawiązać do słów tow. Stalina — przekazującej kierownictwu to, co widać z perspektywy mas, a masom to, co widać z perspektywy kierownictwa.

Gazetę redaguje życie

Aby nasza prasa mogła istotnie spełniać swe zadanie, musi ona naprawdę być ściśle związana z masami, z terenem. Wtedy tylko będzie mogła spełniać funkcje zbiorowego organizatora. To znaczy, że prasa Polski Ludowej nie może być redagowana tylko zza biurka redaktorskiego. To znaczy, że gazeta nasza musi być redagowana w bezpośrednim zetknięciu z człowiekiem, musi być jak najściślej powiązana z masami. Musi z nimi co dzień rozmawiać i musi dobrze rozumieć to, co jej masy mówią, a najlepszym środkiem zapewniającym gazecie ten związek z masami i ich życiem jest sieć korespondentów.

12 tysięcy korespondentów terenowych

Dziś przed prasą Polski Ludowej stoi doniosłe zagadnienie rozszerzenia, rozbudowania, usprawnienia sieci swych korespondentów, związania ich z redakcją, a redakcji z nimi i roztoczenia nad nimi najtroskliwszej opieki. Wiele zostało już na tym polu zdziałane. Liczba korespondentów terenowych naszej prasy wynosi w tej chwili ok. 12 tys. Oznacza to wzrost w porównaniu z rokiem ub. o blisko 35 proc. Oczywiście, że statystyka nie jest tu dostatecznym miernikiem postępów. Sprawa nie polega przecież wyłącznie na liczbie korespondentów, zarejestrowanych w kartotekach redakcyjnych. Chodzi przede wszystkim o częstość wystąpień tych korespondentów, o ich ruchliwość, o jakość nadsyłanego przez nich materiału, o stopień zaufania, na jakie zasługują.

Dlatego dla wygłoszenia referatu o zadaniach korespondentów nie powinniśmy się dać zasugerować wskaźnikiem przyrostu korespondentów. Kwitując osiągnięcia, winniśmy wytężyć wszystkie siły, aby pchnąć sprawę naprzód i dojść do takich wyników, jakie są niezbędne Polsce Ludowej.

Sprawa nie jest prosta, bo istotnie, trzeba przezwyciężyć szereg trudności, oporów, przesądów, nieporozumień, a nawet wręcz złej woli. Ale jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nie musimy tworzyć z niczego. Mamy przed sobą wspaniałe doświadczenia prasy radzieckiej, która stworzyła wzór i przykład działania aparatu korespondentów robotniczo-chłopskich.

Jest niesłychanie ważne zagadnienie, aby głos korespondenta robotniczego w Polsce nigdy nie brzmiał jak przysłowiowy głos wołającego na puszczy. Musimy zrobić wszystko, by głos ten spotkał się zawsze, w każdym wypadku z echem (oklaski).

W obronie wolności słowa

Zadanie właściwego zorganizowania sieci korespondentów spoczywa, rzecz jasna, przede wszystkim na redakcjach. Muszą im w tej dziedzinie pomóc organizacje partyjne, ale zasadnicza praca ciąży tu na redakcjach. Muszą one dobrać sobie korespondentów, czuwać nad ich pracą, wychowywać ich, pouczać, utrzymać z nimi ścisły kontakt, komunikować się z nimi, udzielać wskazówek. Muszą też zapewnić im należytą opiekę, bo jak wiemy z praktyki, zdarzają się u nas **niedopuszczalne próby zastraszania korespondentów, zmuszania ich do milczenia, a nawet stosowania wobec nich represji. Tym próbom położy się kres. Winni krępowania swobody słowa korespondenta, bez względu na to, kim są i jakie zajmują stanowiska — poniosą właściwe konsekwencje swych nieodpowiedzialnych i niedopuszczalnych wystąpień.** Ale by skutecznie zapobiegać tym faktom, redakcje muszą czuwać nad korespondentami i w każdym wypadku interweniować u właściwych władz państwowych, czy partyjnych, domagając się surowego ukarania tych, którzy hamują pracę korespondentów. Mówię także o władzach partyjnych, bo zdarzały się nawet wśród członków PZPR wypadki niepartyjnego zachowania na tle prób tłumienia słusznej krytyki ze strony korespondenta.

Jakie są zadania korespondenta i czego od nich oczekujemy?

Każdy korespondent robotniczy i chłopski powinien przede wszystkim pamiętać, że jest żołnierzem w walce klasowej, którą masy pracujące Polski z klasą robotniczą na czele toczą, by zbudować w naszym kraju socjalizm, by utrwalić na świecie pokój. Każdy korespondent musi więc sobie uświadamiać istotę tej walki i być zawsze czujny na każde posunięcie wroga klasowego, gotów natychmiast do unieszkodliwienia tego wroga i pokrzyżowania jego zamiarów. Musi umieć ujawniać

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pierwszy Krajowy Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich

WARSZAWA. Dnia 6 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie obradował I krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich. W naradach wzięło udział ponad 500 uczestników zlotu - górników, hutników, metalowców, robotników rolnych, działaczy wiejskich — reprezentujących 12,000 korespondentów.

Zlot zagaił zastępca członka KC kierownik wydziału prasowego KC PZPR, red. Staszewski, który serdecznie powitał przybyłych na zjazd z całego kraju korespondentów.

Gdy red. Staszewski wita zasiadających w prezydium, marszałka Sejmu — W. Kowalskiego, premiera Cyrankiewicza, członka Biura Politycznego KC PZPR Zambrowskiego, członka KC PZPR Nowaka oraz znajdujących się na sali członków rządu — wybucha długo niemilknący entuzjazm na cześć Prezydenta Bieruta, na cześć Polski Ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Powitanie przez mówcę i zaproszenie do prezydium red. Baranowa — przedstawiciela centralnego organu WKP (b) „Prawdy" zamienia się w długo niemilknącą owację na cześć Związku Radzieckiego. Zgromadzeni stojąc długo skandują Sta-lin, Sta-lin.

Oklaskami przyjmują zebrani powitanie przez mówcę przedstawicieli organów partii komunistycznych i robotniczych państw demokracji ludowej i niektórych krajów kapitalistycznych oraz zaproszenie do prezydium red.: P. Courtade („Humanite" — Francja), Kamarona („Neues Deutschland" — Niemiecka Republika Demokratyczna), L. Barca („Unita" — Włochy), G. Mate („Szabad Nep" — Węgry), T. Selmaru („Scantea" — Rumunia), T. Holsta („Land og Folk" — Dania), oraz red. Glaubauf („Oesterreicher Volksstime" — Austria).

Red. Staszewski podkreśla, że dnia 5 maja prasa radziecka obchodziła 33 rocznicę powstania bolszewickiej „Prawdy". Minęło 38 lat od chwili, gdy kontynuując drogę leninowskiej „Iskry" — mówi red. Staszewski — ukazał się pierwszy numer „Prawdy" kierowanej przez Lenina i Stalina.

Lenin i Stalin uczynili z „Prawdy" zbiorowego propagandzistę, agitatora i organizatora w walce o władzę klasy robotniczej. Mówca przypomina następnie doniosłą rolę „Prawdy" w latach stalinowskich 5-latek i później w wojnie przeciw hitleryzmowi. Prasa radziecka mobilizowała masy do walki z wrogiem do pokonywania trudności, do zwycięskiego marszu naprzód.

W dobie budowania społeczeństwa komunistycznego, władając wspaniale orężem krytyki i samokrytyki, radziecka prasa pomaga partii w wypełnianiu jej historycznej roli. Red. Staszewski podkreśla, że swe ogromne zadania może prasa radziecka w tak świetny sposób wykonywać dzięki nierozerwalnemu powiązaniu z masami, poprzez ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, którego siła, jakość, zasięg, formy pracy i organizacji są dla nas wzorem i przykładem.

Dziś na naszym zjeździe — mówi red. Staszewski — witamy i pozdrawiamy „Prawdę" i całą prasę radziecką jako wielkiego bojownika pokoju, trybunę, z której rozlega się na cały świat bojowy głos, mobilizujący masy całego świata do walki o pokój. Pozdrawiamy „Prawdę" i całą prasę radziecką, z łamów której rozlega się głos miłujących pokój narodów radzieckich, głos sławnej partii bolszewickiej, kierowanej przez wodza i nauczyciela całej postępowej ludzkości, towarzysza Stalina.

Zgromadzeni przyjmują słowa mówcy wybuchem entuzjazmu. Długo nie milkną okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina i przyjaźni polsko-radzieckiej.

Red. Staszewski omawia następnie szybki rozwój ruchu korespondentów w Polsce i charakteryzuje ich rolę i zadania.

Mówca cytuje słowa Józefa Stalina o roli korespondentów radzieckich:

„Nie należy traktować robotniczych i wiejskich korespondentów tylko jako przyszłych dziennikarzy lub działaczy społecznych w fabryce — w ciasnym tego słowa znaczeniu — są oni przede wszystkim tymi, którzy odsłaniają niedociągnięcia naszego radzieckiego społeczeństwa, są bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować nie wyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego".

Kończąc swe przemówienie red. Staszewski wskazuje na zadania zjazdu, który winien podsumować dotychczasowe doświadczenia, nadać ruchowi korespondentów określone formy organizacyjne i wyraźny kierunek rozwoju, wypracować skuteczne metody rozwijania krytyki i walki z usiłowaniami jej tłumienia, oraz podnieść ten ruch na wyższy poziom.

Przemówienie red. Staszewskiego przyjęli obecni długo niemilknącymi oklaskami.

Na trybunę wstępuje dla wygłoszenia referatu o zagadnieniach korespondentów robotniczych i chłopskich, Premier Józef Cyrankiewicz (Przemówienie Premiera podajemy oddzielnie).

Po przemówieniu rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos korespondenci prasy robotniczej i chłopskiej z całego kraju.

Katedra pokryła się kwiatami...

Manifestacja solidarności z prof. Joliot Curie w College de France

PARYŻ, 6.5. Pierwszy wykład prof. Joliot-Curie w College de France po usunięciu go ze stanowiska wysokiego komisarza dla spraw energii atomowej, przekształcił się w manifestację solidarności z wielkim uczonym.

W wypełnionej po brzegi sali wykładowej znaleźli się obok studentów przedstawiciele wszystkich organizacji demokratycznych, liczni profesorowie wyższych uczelni oraz działacze polityczni i pracownicy nauki i sztuki.

Marsyliianką powitano wchodzącego na katedrę prof. Joliot-Curie. Katedra pokryła się wkrótce bukietami kwiatów, ofiarowanych wielkiemu uczonemu.

Mówi się — oświadczył Joliot-Curie — że nie ma pieniędzy na oświatę i badania naukowe. Wystarczy jednak spojrzeć na cyfry budżetu ministerstwa spraw wojskowych, by przekonać się na co wydawane są pieniądze. Początkowo znajdowali się w rządzie ludzie, którzy doceniali znaczenie nauki. Nie ma ich od 1947 r., bo zostali z gabinetu usunięci na żądanie obcego państwa. Od tego właśnie czasu rosną kredyty na tzw. „obronę narodową" czterokrotnie zwiększyły się wydatki na policję, a uległy zmniejszeniu fundusze na naukę. Trzeba walczyć o kredyty na naukę i wiedzę. Prowadząc tę walkę, wszyscy zrozumieją, że rząd, który likwiduje naukę francuską, likwiduje też niepodległość kraju.

Następnie Joliot-Curie omówił zagadnienie zastosowania energii atomowej do celów pokojowych.

Po wykładzie słuchacze wylegli na ulicę dzielnicy uniwersyteckiej, wznosząc okrzyki: „Żądamy przywrócenia Joliot-Curie na dotychczasowe stanowisko"! „Joliot-Curie — to obrona pokoju!

Po VI etapie Wyścigu Pokoju

WYNIKI INDYWIDUALNE 6 ETAPU

1. **Ruzicka** (CSR) — 4.14.24. 2) **Kłabiński** Bronisław (Pol. Fr.) — 4.15.24. Następnie 22 kolarzy w tym samym czasie zajęło kolejno miejsca. 3. **Gieszev** (Bułgaria). 4. **Wrzesiński** (Polska). 5. **Gabrych** (Polska). 6. **Szramek** (CSR). 7. **Ostergard** (Dania). 8. **Nordhadian** (Rumunia). 9. **Sandru** (Rumunia). 10. **Otvos** (Węgry). 11. **Niculescu** (Rumunia). 12. **Kłabiński** (Pol. Francuska). 17. **Sałyga (Polska)**. 24. **Siemiński** (Polska). 38. **Królikowski** (Polska). 50. **Wandor** (Polska). Ostatni z zawodników albańczyk **Cerma** miał czas 5.30.24.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA 6 ETAPU

1. CSR — 12.45.12. 2. Polska — 12.46.12. 3. Bułgaria — 12.46.12. 4. Rumunia — 12.46.12. 5. Węgry — 12.46.12. 6. Dania — 12.46.12. 7. Polonia francuska 13.00.48. 8. Niem. Rep. Demokr. — 13.03.24. 9. Triest — 13.11.19. 10. Finlandia — 13.29.50. 11. Francja — 13.37.00.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 6 ETAPACH

1. CSR — 94.52.43. 2. Rumunia — 95.22.37. 3. Dania — 95.30.43. 4. Bułgaria — 95.35.37. 5. Węgry — 95.53.32. 6. Polska 96.09.49. 7. Pol. fr. — 96.16.31. 8. Francja — 96.31.23. 9. Niem. Rep. Dem. — 97.10.15. 10. Finlandia — 99.49.50. 11. Triest — 102.09.57.

Biblioteka, świetlica, prasa, gazetka ścienna — w każdym zakładzie pracy, w każdej wsi i spółdzielni produkcyjnej!

Sieć korespondentów pokryje cały kraj

(Dalszy ciąg ze str. 1)

i demaskować tego wroga, odsłaniać jego podstępne i zdradzieckie zamiary, mobilizować przeciwko niemu masy, wskazywać, gdzie i jak najlepiej, najskuteczniej go dosięgnąć i uderzyć.

Korespondent robotniczy i chłopski to wysunięta placówka frontu walki klasowej, to niejako czujka wystawiona na pierwszej linii walki.

Kryteria działalności korespondenta

W całej swojej działalności korespondent robotniczy i chłopski musi mieć jasno wytknięte kryteria działalności. Musi sobie dokładnie zdawać sprawę, co służy sprawie walki o socjalizm, a co służy naszym wrogom i hamuje tę walkę, co służy budownictwu socjalizmu, a co mu przeszkadza, co służy sprawie utrwalenia władzy ludowej, a co się przeciw tej władzy zwraca, co przyśpiesza narastanie nowych socjalistycznych form życia społecznego, a co je opóźnia; co służy sprawie walki o pokój i umocnienia obozu pokoju, a co jest działaniem na korzyść podżegaczy wojennych i sił reakcji międzynarodowej; co przyczynia się do rozwoju kultury i oświaty w kraju, a co ten rozwój hamuje; co przyśpiesza i ułatwia realizację naszych planów gospodarczych — Planu 6-letniego; co usprawnia pracę, przyczynia się do wzrostu jej wydajności, do krzewienia socjalistycznego stosunku do pracy — a co hamuje tę pracę, a co osłania łazików, bumelantów, szkodników, dekowników, nierobów, darmozjadów, albo wręcz sabotażystów; co przyczynia się do usprawnienia i zdemokratyzowania naszego aparatu władzy ludowej — a co ten proces hamuje i hoduje w tym aparacie biurokratyczną pleśń zalatującą zgnilizną i rozkładem.

Kierując się w swej spracy takimi sprawdzianami, każdy korespondent będzie mógł prawidłowo wywiązać się ze swych obowiązków. Zabezpieczy go to przed błędami politycznymi i fałszywymi ocenami. Gdy będzie te sprawdziany stosował — nie da się zwieść pozorom ani sprowadzić na manowce, nie wpadnie w sieć podstępnych zasadzek wroga klasowego, szkodnika czy sabotażysty.

Tkwiąc bezpośrednio w terenie, w masie, korespondent ma za zadanie informowanie społeczeństwa za pośrednictwem gazety o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej pracy nad budową podstaw socjalizmu, o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej walki o socjalizm, postęp i pokój. To jest sformułowanie bardzo szerokie, ale takie też są zadania korespondentów i nie należy, nie wolno ich zwężać. Nie wolno krępować korespondenta w wyborze zagadnień, ani w pełnym rozwijaniu przezeń inicjatywy.

Korespondent patrzy na bieg spraw w najbliższym środowisku i informuje nas o tym, co się wokół niego dzieje. A więc pisze o inicjatywie robotników w zakładzie pracy w dziedzinie racjonalizatorstwa i usprawnień produkcyjnych. To są rzeczy ważne, bo doświadczenia jednego zakładu docierają w ten sposób do innych zakładów, a więc pisze o wynikach współzawodnictwa pracy i to jest ważne, bo tą drogą mobilizuje się robotników innych zakładów pracy do zwiększenia wysiłku dla lepszego, szybszego i sprawniejszego wykonania planów produkcyjnych. A więc pisze o pracy świetlic czy gazetek ściennych na swym terenie, o pracy oświatowej, o tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, o zasiewach — słowem o wszystkim, co uważa za istotne.

Sygnalizowanie błędów i braków

Ale równocześnie korespondent ma szeroko otwarte uszy i oczy i informuje w sposób krytyczny. Pisze więc o wszystkich brakach i niedociągnięciach, o bolączkach i potrzebach, o wyrządzonych ludziom krzywdach i niewypełnianiu przez organy administracji państwowej i gospodarczej swych obowiązków, o ich błędach i brakach.

Krytyka i samokrytyka, to potężny oręż w rękach korespondentów. Niechaj nas to nie przeraża, że u każdego korespondenta rozpoczynającego swą pracę spotykamy się przede wszystkim z krytyką tego, co się dzieje w jego polu widzenia. To dobrze. Wrażliwość na zło do dostrzeżone jest zazwyczaj najsilniejszą podnietą, która wkłada pióro w rękę początkującego korespondenta. Jeżeli potrafi on zaobserwować to zło, ocenić je i wskazać redakcji, to spełnia pożyteczną ze wszechmiar funkcję, niezbędną w ustroju demokracji ludowej. Oczywiście krytyka ta musi być krytyką pozytywną krytyką zrodzoną z serdecznej troski o dobro naszego państwa ludowego i powodzenie naszych planów politycznych i gospodarczych.

Odpowiedzialna misja

Jest oczywiście obowiązkiem redakcji dokładnie sprawdzić zarzuty i krytykę swego korespondenta. Nie można tolerować, by publicznie rozgłaszane były zarzuty niesprawdzone, a co gorsza zarzuty fałszywe. Takie zarzuty są krzywdzące, gorzej — są szkodliwe przede wszystkim dlatego, że podrywają zaufanie do gazety, do jej ważnej funkcji — kontroli społecznej. Dlatego redakcja musi mieć zorganizowany aparat kontroli, musi być w kontakcie z właściwymi władzami i baczyć, by korespondent nie nadużył zaufania publicznego. Tylko że i od redakcji trzeba wymagać sprawności w tej dziedzinie. Bo sprawdzanie, które przeciąga się zbyt długo, oznacza często pogrzebanie sprawy.

Korespondent musi ze swej strony pamiętać o ogromnej odpowiedzialności, która na nim ciąży.

Jego zarzuty, czy pochwały — obojętne — muszą być bezwzględnie prawdziwe, oparte na dokładnym zbadaniu sprawy. Nie wolno tu się opierać na pogłoskach czy plotkach na tym co „ludzie mówią". Korespondent powinien pisać tak jak on widzi, powinien pisać szczerze i z pasją, powinien się kierować jedynie słusznością sprawy, powinien gdy krytykuje, a także gdy pisze pozytywnie, podawać wiadomości sprawdzone, w formie przemyślanej. Korespondentowi nie wolno kierować się w podawaniu wiadomości, w krytyce czy pochwałach osobistymi sympatiami czy animozjami.

Biada jednak, jeżeli ktoś uzbrojony w legitymację korespondenta i w bezpośredni dostęp do prasy używa tej swojej pozycji dla osobistych celów. Wszelkich takich korespondentów partia i my będziemy traktować jako szkodników i wyciągać w stosunku do nich jak najsurowsze konsekwencje! (oklaski).

Rozszerzenie aktywu społecznego

Dlatego też tak ważny jest klasowy dobór korespondentów spośród najbardziej aktywnych ludzi, wyrobionych i uświadomionych politycznie, nie ulegających podszeptom wroga.

Nie zawsze decydować winny czysto dziennikarskie czy literackie talenty. Oczywiście mają one swoje znaczenie. Ale przy doborze korespondentów winna decydować przede wszystkim postawa i aktywność społeczna, przy czym wystarczy na początek, jeżeli ta aktywność społeczna ujawnia się na razie tylko przez pisanie listów do redakcji. Z tego co mówię, wcale nie wynika, że korespondentów szukać należy wyłącznie wśród istniejącego już i działającego aktywu społecznego. Odwrotnie właśnie poprzez wyszukiwanie, organizowanie sieci korespondentów także wśród ludzi dotychczas niepełniących żadnych funkcji społecznych, będzie na przyszłość aktyw społeczny powiększać.

I to jest także jedno z bardzo ważnych zadań rozszerzania sieci korespondentów, powiększenia ich liczby.

Swoboda działania

Musimy korespondentowi dobrze pracującemu zapewnić swobodę działania. Niesłychanie ważna jest zasada, że korespondent odpowiada za swoją pracę, za swoje notatki i artykuły, za ich treść, za ich słuszność przed redakcją, tylko przed redakcją, a nie przed kimkolwiek innym. (Oklaski).

Ważna jest walka o tę zasadę i doprowadzenie tej zasady do wszystkich opornych i konserwatywnie myślących głów, a więc nie odpowiada korespondent ani przed starostą jeżeli krytykuje sprawy w powiecie, ani przed burmistrzem jeżeli krytykuje sprawy w mieście, czy miasteczku, ani przed dyrektorem zakładu czy fabryki, jeżeli krytykuje sprawy w zakładzie pracy, ani przed radą zakładową.

Korespondentowi musimy zapewnić maksimum niezależności od szykan i komenderowania nim przez kogokolwiek, przy równoczesnej jednak walce o wzmocnienie u korespondenta poczucia odpowiedzialności za to co pisze. Naszym zadaniem będzie zabezpieczyć niezależność korespondentom, walczyć o tę niezależność, a waszym zadaniem jest wzmacniać u siebie poczucie odpowiedzialności za to, co piszecie (Oklaski).

Napisanie korespondencji czy listu do redakcji nie wyczerpuje jednak bynajmniej sprawy. To jest dopiero początek. Ale także nie wyczerpuje sprawy ogłoszenie korespondencji, czy listu w gazecie. To dopiero następny krok. Kolej teraz na właściwą reakcję ze strony tych wszystkich, których dana korespondencja czy list dotyczy i tutaj dochodzimy do najbardziej istotnej sprawy.

Interwencja

Nie może być takiej sytuacji, ażeby wystąpienie korespondenta czy list czytelnika przebrzmiały bez echa. Musi nastąpić odpowiedź. Obowiązkiem redakcji jest dopilnować, aby taka odpowiedź istotnie nastąpiła i to w określonym terminie. Następnym naszym zadaniem, a to jest przede wszystkim zadanie władz państwowych, Rad Narodowych, wszystkich urzędów, instytucji, zakładów, fabryk — jest zaszczepić wszystkim poczucie odpowiedzialności, socjalistyczny styl ustosunkowania się do artykułów, korespondencji, notatek, omawiających bolączki terenów, błędy pracy poszczególnych organów i wskazujących często środki zaradcze. Otóż trzeba powiedzieć, że daleko nam wszystkim od tego, ażeby zapanował taki socjalistyczny styl pracy z gazetą i korespondentami.

Przykłady z praktyki

Są po urzędach i zakładach pracy tacy panowie, którzy nie znoszą krytyki, boją się jej jak diabeł święconej wody. Tacy panowie poruszą niebo i ziemię, by zakneblować usta krytyce, by się wykręcić od odpowiedzialności, by policzyć się z krytykami.

Znamy więc wypadki, kiedy zamiast zbadać sprawę i zadość uczynić słusznym zarzutom i uzasadnionej krytyce, panowie tacy zaczynają reakcję na ogłoszoną krytykę od poszukiwania korespondenta, który zakłócił im błogi spokój dygnitarsko - biurokratyczny. Próbują wywrzeć na nim swą zemstę, skłonić do odwołania zarzutów, zmusić do milczenia.

Dławienie krytyki

Znamy taki przykład jak sprawa tow. Zachera, korespondenta „Gazety Robotniczej", który za napisanie krytycznej korespondencji został przez dyrekcję zakładu przesunięty do ciężkiej, specjalnie dla niego wyszukanej pracy. Dzięki czujności organizacji partyjnej dzięki pomocy redakcji, która dowiedziała się, co się dzieje z korespondentem, tow. Zacher zajął z powrotem swoje stanowisko, a na zmianę dyrektor został usunięty ze stanowiska. (Oklaski).

Znamy wypadek tow. Moszcza, korespondenta z głównych warsztatów napraw przy dolnośląskich warsztatach przemysłu węglowego, który z powodu szykan administracji za pisanie krytycznych notatek, zmuszony był zrezygnować z pracy w tym zakładzie. Tow. Moszcz jednak niesłusznie położył uszy po sobie i nie zawiadomił redakcji.

Inspektor w roli cenzora

Znamy wypadek z tow. Andrzejewską, korespondentką z PZPB Nr 8, która została przesunięta do Centrali Odzieżowej na stanowisko referenta socjalnego, bo bywają i takie posunięcia, że się przenosi korespondenta z jednego zakładu do innego. Tam w PZPB była ona aktywną przodującą korespondentką. Potem redakcja przestała od niej otrzymywać materiały. Dlaczego? Bo inspektor kontroli w Centrali Odzieżowej oświadczył jej, że żadna korespondencja nie może się ukazać bez jego kontroli.

DAREMNA UCIECZKA POD SKRZYDŁA PROKURATORA

Znamy nawet takie fakty, że niektórzy biurokraci próbowali uciec się pod skrzydła prokuratora i tam dochodzić swoich źle pojętych praw na drodze sądowej. Tak było z tow. Pośpiechem, którego biurokraci z PZGS ciągnęli pod sąd. Na szczęście sądy rozumieją już swoje obowiązki i tego rodzaju pieniaczy w kilku typowych wyrokach, które mieliście sposobność czytać w waszych pismach, potraktowali w odpowiedni sposób. Ale chodzi nie tylko o te jaskrawe przypadki nadużycia władzy lub stanowiska, bo tak należy nazwać te niedopuszczalne wystąpienia przeciwko słusznej krytyce.

Bywają także i inne sposoby reagowania na krytykę. Bywa i tak, że winowajca kładzie uszy po sobie, przełyka gorzką pigułkę krytyki, zbywa milczeniem całą sprawę i dalej robi swoje. Uważa, że lepiej sprawę przemilczeć, czas zrobi swoje i wszyscy zapomną, jeżeli redakcja sprawy nie pilnuje.

Urzędowe sprostowania

Istnieje wreszcie trzeci, także niedopuszczalny, sposób reagowania na zarzuty krytyczne korespondentów. To są owe „Urzędowe sprostowania", nadsyłane redakcjom w odpowiedzi na ogłoszone korespondencje i listy. Celują w tym zwłaszcza referaty prasowe różnych instytucji. Te referaty, a zdarza się to i w niektórych resortach państwowych, uważają, że wystarczy odpowiedzieć redakcji długim, możliwie zawiłym wywodem, który oczywiście nic nie wyjaśnia.

Referaty prasowe

Otóż takie pojmowania zadań referatów prasowych przez kierowników instytucji jest z gruntu fałszywe. Referaty prasowe — i tego będziemy pilnować — muszą zmienić styl pracy i ulec zasadniczej reorganizacji. **Referaty prasowe nie są od reklamiarstwa, od formułowania zdawkowych wyjaśnień, które niczego nie wyjaśniają.** Kierownictwa instytucji, urzędów, ministerstw powinny interesować się pracą swoich referatów prasowych, pouczyć odpowiednio referentów prasowych i same powinny zaniechać tego nonszalanckiego stosunku do korespondenta, do gazety, do krytyki.

Mówię dziś w tym przemówieniu na waszym pierwszym zlocie bardzo dużo przede wszystkim o trudnościach, na jakie napotykacie. Nie mówię o wszystkich waszych pozytywnych osiągnięciach, nie mówię także o pozytywnych przykładach dobrej współpracy różnych instytucji, urzędów z prasą, z korespondentami. Mówię przede wszystkim o wypaczeniach, o błędach, o prześladowaniu korespondentów, dlatego, że w tej chwili węzłowym zagadnieniem jest wciągnięcie do pracy jak najszerszych rzesz korespondentów i usunięcie im z drogi wszystkich przeszkód, na jakie natrafiają ze strony biurokratów, wrogów krytyki, ludzi złej woli i wrogów klasowych.

Korespondent robotniczy i chłopski jest ściśle związany z terenem swojej pracy, ale musi wiązać sprawy swego terenu z wielkimi sprawami, którymi żyje cały kraj — ze sprawą budowania socjalizmu, ze sprawą walki o pokój — i pod tym kątem widzenia podchodzić do spraw swego terenu.

Dwadzieścia pięć tysięcy komitetów

Oto dziś cała Polska żyje pod znakiem wielkiej akcji obrony pokoju. Przystępujemy do masowej zbiórki podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. W całym kraju powstają lokalne komitety obrońców pokoju. Jest ich już dziś blisko 25 tys. a z każdym dniem liczba ta rośnie. Ta wielka, doniosła akcja mobilizuje do walki o pokój wszystkich ludzi dobrej woli bez różnicy przekonań politycznych, członków partii i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, mężczyzn, kobiety i młodzież. W takim momencie jest rzeczą jasną, że korespondenci muszą zwrócić szczególną uwagę na sprawy związane z tą akcją na ich terenie. Muszą śledzić powstawanie i działalność miejscowych komitetów Obrońców Pokoju, informować o ich osiągnięciach, krytykować błędy i braki, a równocześnie, jako ludzie świadomi wagi tej akcji, muszą przyłożyć rękę do jej rozwoju na swoim terenie, muszą pomagać przy tworzeniu Komitetów Obrony Pokoju, wspierać je swą radą, pomagać w pracy

Informacje źródłowe pewne i sprawdzone

Aby dalszy rozwój ruchu korespondentów był zapewniony, potrzeba spełnienia szeregu warunków podstawowych.

Sieć korespondentów musi pokryć cały kraj. Korespondenci muszą pisać stale i regularnie, pisać zwięźle, jasno i przystępnie. Operować faktami, unikać ogólników.

Korespondencje muszą być prawdziwe, informacje muszą być źródłowe, pewne i sprawdzone. Korespondent musi być niezależny, powołany przez redakcję i przed nią odpowiedzialny. Musi korzystać z nieskrępowanej wolności słowa. Tylko redakcja powinna decydować o tym, co może a co nie może być drukowane, co powinno być w inny sposób załatwione. Korespondent musi być czujny na każdy przejaw działalności wroga klasowego. Nie wolno mu ani na chwilę zapominać o nakazie czujności w swojej pracy. Korespondent musi reagować natychmiast, szybko, sprawnie na każde wydarzenie w terenie. Nie może zwlekać ani ociągać się z informowaniem swej redakcji, nie wolno mu pomijać faktów istotnych. Korespondent informuje o pozytywnych osiągnięciach i doświadczeniach swego terenu, upowszechnia je, ukazuje szerokim rzeszom sposoby lepszej, skuteczniejszej i racjonalniejszej pracy. Korespondent wsłuchuje się pilnie w głosy opinii robotniczej i chłopskiej na swym terenie i przenosi je do gazety. Korespondent kontroluje działanie organów władzy państwowej i aparatu gospodarczego na swym terenie. Korespondent reaguje na wszystkie bolączki, błędy i braki, krytykuje je i wskazuje środki zaradzenia złu. Podchodzi do tego zagadnienia krytycznie, zawsze pod kątem widzenia interesów państwa ludowego i sprawy budownictwa socjalistycznego. Korespondent nigdy nie kieruje się w swej pracy motywami osobistymi.

Po to, aby korespondent mógł coraz lepiej orientować się we wszystkich zawiłych sprawach, musi się stale kształcić i podnosić poziom swojej wiedzy politycznej, musi coraz głębiej opanowywać zasady marksizmu-leninizmu i coraz lepiej stosować je w swej pracy. Korespondent musi zdobywać wiedzę ogólną, musi dbać o swój język, musi walczyć z niechlujstwem językowym, musi uczyć się na najlepszych wzorach polskiej publicystyki, musi czerpać ze wspaniałych wzorów radzieckich, musi się uczyć pisać o sprawach najtrudniejszych, ale tak prosto, aby go wszyscy rozumieli. Korespondent musi się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć (oklaski).

Korespondentem opiekuje się w sposób przemyślany redakcja. Pozostaje z nim w ścisłym kontakcie, instruuje go, walczy o jego swobodę działalności, broni przed próbami zastraszania i zdławienia wolności słowa.

O właściwy stosunek władz i administracji

Wszystkie organy władz państwowych i administracji gospodarczej reagują natychmiast na wystąpienia korespondentów, udzielają wyjaśnień, przeprowadzają samokrytyczną ocenę błędów i niedociągnięć. Zastosowują środki celem ich usunięcia. Natychmiast informują redakcję o przedsięwziętych krokach.

W żadnym wypadku nie wolno organom władzy państwowej i administracji gospodarczej przemilczać czy lekceważyć głosu korespondenta, a tym bardziej czynić prób krępowania jego działalności, zastraszania lub zmuszania do milczenia, czy odwołania zarzutów.

Tego rodzaju postępowanie pociąga za sobą najsurowsze konsekwencje. Towarzysz Stalin mówił:

„Prześladowanie robotniczych czy wiejskich korespondentów jest barbarzyństwem, przeżytkiem burżuazyjnych obyczajów i my takie prześladowanie korespondentów traktować będziemy jako barbarzyństwo i będziemy w administracji tępić" (oklaski).

Pamiętać będziemy o tym, co tow. Bierut mówił na III Plenum KC, którego uchwały tak bardzo pomogły rozwojowi ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich. — Tow Bierut mówił:

„Trzeba przestrzegać, aby krytyka i samokrytyka, zarówno od góry jak i od dołu, nie

(Dalszy ciąg na str. 3)

Gazety i dziennikarstwo

Wczoraj i dziś

Najczęstszymi nazwami gazet były niegdyś: „Echo", „Express", „Goniec", „Wiadomości". Dziś nazwy te spotyka się w Polsce rzadko, jako pewną pozostałość po tamtych czasach. Zmieniły się nie tylko same tytuły: zmieniła się przede wszystkim treść gazety. Dawne „Echo" przynosiło cały chaos wiadomości dnia, oczywiście przepuszczony przez filtr burżuazyjnej propagandy: pisało się wiele o raucie u ministra X a nie pisało się ani słówka o strajku kilku tysięcy robotników, czy o potężnej manifestacji bezrobotnych. Chcąc zachęcić czytelnika do skonsumowania tych niesmacznych i bez treściwych szlagierów, podawano je w krwawym sosie zbrodni, wraz z pikantnymi przystawkami pornografii, z pianką budzącej dreszczyk sensacji, i to było „Echo".

DZIŚ I SANACYJNE WCZORAJ

Dziś są „Trybuny" i „Głosy". Nie ma w nich ani krwawego sosu, ani skandalów, ani pornografii, ani głupstwa — najulubieńszej potrawy drobnomieszczańskich snobów. Są wiadomości rzetelne, malujące rzeczywisty, niezafałszowany obraz dnia i tygodnia. Ale nie na nich kończy się dzisiejsza gazeta nie tylko nazwy zmieniono.

„Trybuna" naprawdę jest trybuną, z której przemawia publicysta, walczący o idee sprawiedliwości społecznej i postępu. „Głos" naprawdę jest głosem tych, do których przemawia — to znaczy głosem robotniczych i chłopskich mas czytelników. Prasa Polski Ludowej nie tylko zawiera rzetelne wiadomości, dające czytelnikowi prawdziwy obraz współczesności w jej najdrobniejszych pulsacjach, ale staje się jednym z ważnych czynników, organizujących tę współczesność, tworzących zwolna i wytrwale nowe oblicze polskiego dnia.

PRZEŁOM RODZI PIERWSZE OWOCE

Niesłuszne było by twierdzenie, że polska prasa już dziś rolę tę wypełnia w całej rozciągłości i bezbłędnie. Tak jeszcze nie jest. Ale do optymizmu, zawartego w tym twierdzeniu, uprawnia nas fakt, że polskie dziennikarstwo na przestrzeni pięciu lat niepodległego bytu Polski Ludowej przeszło długą drogę przemian, że od lat przedwojennych, czy nawet pierwszych lat powojennych odgrodziło się dalekim dystansem, że jego oblicze jest dziś zupełnie inne, szlachetniejsze. Dokonaliśmy w swej pracy przełomu, który już dziś przynosi pierwsze owoce, a który w pełni będziemy dyskontować w następnym okresie. Tym przełomem było śmiałe i ambitne wytyczenie zadań, które prasie polskiej nadają szczególne, ważne znaczenie w życiu naszego kraju.

ZASZCZYTNA ROLA

Przed dziennikarzami stoi szczególnie poważne i odpowiedzialne zadanie: mobilizacja opinii publicznej, opinii najszerszych mas na rzecz zadań, które stoją przed krajem.

Dziennikarz winien stać się działaczem politycznym, aktywistą, którego praca buduje nową rzeczywistość. Z bezdusznego odtwórcy zdarzeń, rzemieślnika, służącego klasowym interesom burżuazji, urasta on do roli twórcy, organizatora, propagatora, agitatora, podejmuje szczytne tradycje robotniczej prasy, za czasów sanacji walczącej o idee sprawiedliwości i postępu, mimo prześladowań i więzień. Jest to rola, która obowiązuje. Jest to zaszczytna funkcja, która nakłada na barki dziennikarza ciężar najrzetelniej, najlepiej pojętego obowiązku służenia społeczeństwu ze wszystkich sił.

WIĘŹ Z ŻYCIEM

Do wypełnienia tych zadań prasa polska musi znajdować zupełnie nowe środki oddziaływania na opinię publiczną, musi najściślej, każdą szpaltą gazety, każdym wierszem artykułu, reportażu, felietonu, wiadomości powiązać się z życiem najszerszych mas naszego społeczeństwa.

Nowe metody działalności już się przed nami rysują. Jest to w pierwszym rzędzie pogłębienie tematyki robotniczej i chłopskiej, dalsza popularyzacja osiągnięć produkcyjnych poszczególnych zakładów pracy, lepsze propagowanie współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, pokazywanie sylwetek ludzi pracy, którzy położyli szczególne zasługi w dziedzinie usprawnienia produkcji.

TERENOWY KORESPONDENT — NOWYM ŚRODKIEM ODDZIAŁYWANIA

Niesłychanie cennym elementem nowej prasy jest pełne wykorzystanie korespondentów terenowych, co pozwala gazecie na bezpośredni kontakt z czytelnikiem, na wgląd i interwencję w codzienne sprawy produkcji i bytu. Dzięki korespondencjom z terenu dziennik może stać się trybuną bezpośredniej walki z konkretnymi przypadkami biurokracji, wyzysku, spekulacji, zaniedbywania spraw bytowych pracowników, marnotrawienia publicznego dobra; może służyć pomocą potrzebującym, rozjaśniać konkretne wątpliwości, gnębiące konkretnych czytelników, może organizować konferencje racjonalizatorów, spotkania ludzi pracy z ludźmi nauki — słowem, stać się ośrodkiem bezpośredniego promieniowania na swój teren.

GAZETKA ŚCIENNA I JEJ ZADANIA

Dla spraw, które z uwagi na swoją specyfikę zawodową i miejscową nie nadają się do zamieszczania w prasie terenowej czy ogólnopolskiej, otwarta jest gazetka ścienna. W niej może odbijać się życie zakładu pracy. Na jej łamach mogą znajdować uzewnętrznienie wszystkie palące i bolące sprawy, wszystkie konflikty, wymagające rozwiązania. Skromna gazetka ścienna, wisząca w świetlicy zakładu pracy, może stać się jednym z najpoważniejszych czynników, mobilizujących całą załogę do nowych, twórczych wysiłków produkcyjnych i społecznych.

NASZYM CELEM — WALKA O POKÓJ!

Przez robotniczą i chłopską tematykę — przez tematykę produkcji, przez ruch korespondentów terenowych, wreszcie przez gazetki ścienne, prasa — „masowy organizator, masowy propagator i masowy agitator", dociera wszędzie, do najmniejszych nawet szczelin i zagłębień życia i wszędzie spełnia swoją doniosłą rolę.

Jaki jest sens działalności naszej prasy, ku czemu zmierzają jej wysiłki? Dziennikarstwu Polski Ludowej przyświeca ten sam cel, co wszystkim zwolennikom postępu. Jest nim obrona pokoju, walka o pokój. Mobilizacja mas czytelniczych — to znaczy najszerszych rzesz robotników, chłopów i inteligencji pracującej — do walki o pokój, do wytężonej, rzetelnej budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju — oto cel naszej ludowej, demokratycznej prasy.

Pokój i socjalizm — ku tym celom zmierza praca dziennikarza na równi z pracą robotnika i chłopa.

sdl

Sieć korespondentów pokryje cały kraj

(Dokończenie ze str. 2)

była dławiona przez czynniki i osoby, których dotyczy, o ile oczywiście nie posiada ona charakteru jawnie wrogiej czy ukrytej dywersji. W tym celu otoczyć należy również odpowiednią opieką i wziąć w ochronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane, w myśl interesów państwa i klasy robotniczej, wreszcie nagradzać ich za zasługi w pracy".

Partia i jej organy terenowe winny otaczać korespondentów najtroskliwszą opieką, ułatwiać im spełnianie obowiązków, bronić przed zamachami ze strony wroga klasowego i ze strony tych, którzy lękają się krytyki i próbują ją storpedować.

Wy, zgromadzeni na tej sali, jesteście przedstawicielami wielotysięcznej masy korespondentów całego kraju. Dziś reprezentujecie 12.000 pracowników naszej prasy, związanych najściślej z terenem. Wierzymy, że do przyszłego zlotu liczba ta wzrośnie znakomicie, że sieć korespondentów ciaśniej i silniej oplecie cały kraj, dotrze do każdego zakładu pracy, na każdą budowę, do każdej wsi i spółdzielni produkcyjnej, do każdej miejscowości — słowem wszędzie tam, gdzie buduje się dziś w Polsce socjalizm. A to znaczy do każdego, najbardziej odległego zakątka naszej ojczyzny. (Oklaski).

Życzę wam, tu zebranym i poprzez was przekazuję te życzenia wielotysięcznej masie korespondentów, stanowiących ważną część składową władzy ludowej w Polsce — życzę wam jak najlepszych wyników w waszej pięknej i odpowiedzialnej pracy w budownictwie socjalistycznym. (Huczne i długotrwające oklaski).

Centralny Dom Sportu
powstanie w Warszawie

Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej postanowiło przystąpić do budowy Centralnego Domu Sportu, na który składać się będą:

kompleks urządzeń społecznych i sportowych, pomieszczenia biurowe i administracyjno-gospodarcze.

W skład urządzeń społecznych i sportowych m. in. wejdą:

hala sportowa na 15.000 widzów, uniwersalna sala sportowa, zespół sal do różnych dyscyplin sportu, centralna poradnia sportowo-lekarska, muzeum sportu polskiego itd.

Polscy artyści koncertują w Leningradzie

W Leningradzie odbył się pierwszy występ artystów polskich, przybyłych do ZSRR z okazji 5 rocznicy zawarcia układu radziecko-polskiego.

W koncercie wzięli udział: prof. Konserwatorium Poznańskiego, laureat Konkursu Chopinowskiego — Stanisław Szpinalski, artysta Opery Warszawskiej — Stanisław Roy, skrzypek Tadeusz Wroński i pianista prof. Jerzy Lefeld.

Licznie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców.

Interesujesz się awansem społecznym - zwiedź Ogólnopolską Wystawę Prac Zespołów Samokształcenia w sali „Czytelnika" (Piotrkowska 86)

XXIII MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE

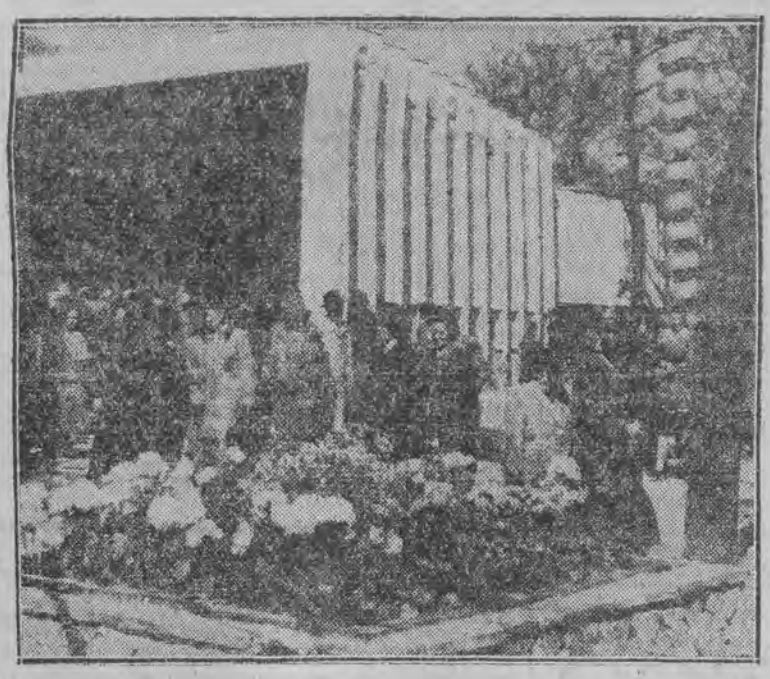

Foto: Ag. II. „API"

Ciekawostką na Wystawie jest uruchomione przez Film Polski kino dzienne. Widzowie mogą obserwować wyświetlany film stojąc przed pawilonem.

Wiadomości nie tylko z Hollywood

„Wyobraź sobie, że właśnie kogoś zamordowałeś. Napisz po francusku, jak to zrobiłeś i dlaczego". — Oto typowy temat wypracowań w szkołach hrabstwa Middlesex w Anglii. Ktoś z rodziców zdziwił się. Uznano jednak, że wszystko jest „w porządku", konferencja nauczycieli uznała bowiem takie tematy za „pobudzające".

* * *

Ostatnio w Hollywood zainaugurowano niezmiernie poważną polemikę na temat... pocałunku w filmie. Dwaj gwiazdorzy filmów cowboyskich, Jim Ellison i Russell Hayden, chcą całować swoje partnerki. Producenci wyrażają jednak obawę, że młodzież obrzydzi sobie filmy, w których bohaterowie zniżają się do „takich" spraw.

Więc Ellison i Hayden wyruszyli konno przez Stany dla zebrania opinii dwu nastolatków. Z zapartym tchem wyczekują przedstawiciele sztuki amerykańskiej na wynik plebiscytu: kobieta,— czy tylko koń?

* * *

Panowie Bruce i Hoya, czcigodni obywatele słonecznej Kalifornii, pobili swe żony i obcięli im włosy, „żeby tego czasem nie zrobił kto inny" — tłumaczyli się w sądzie. Zostali aresztowani. Ale nie za pobicie. O, nie! Aresztowano ich za to, że nie mieli patentów fryzjerskich.

Moral: W Kalifornii można bić żonę; i nawet lepiej, jak zrobi to mąż, niż ktoś obcy. Ale włosy żon mogą być nietykalne. Chyba że mąż jest fryzjerem.

* * *

Arystokratyczny londyński „Times" zamieścił niedawno w rubryce zgonów „Państwo Arturostwo Foster zawiadamiają licznych przyjaciół, że w Wielki Piątek zmarł ukochany ich foksterier Negus w trzynastym roku życia; był wielkim gentlemanem".

Zdaje się, że Negus był w ogóle ostatnim gentlemanem w świecie anglosaskim. (as)

Wstrząsający dokument

Prasa Polski Ludowej jest wyrazem potrzeb, dążeń i interesów szerokich mas pracujących, wydawana jest przez wszystkie znane, posiadające jawne i określone oblicze partie polityczne, organizacje społeczne, zawodowe i młodzieżowe. Jej zadania i cele zawarte są w tym, co ona pisze i drukuje. Prasa przedwojenna, mimo, że tak bardzo hałaśliwa, w istocie swojej otoczona była mgłą tajemnicy. Mgła tajemnicy bowiem otacza zawsze ciemne machinacje kapitalistów. Im są one ciemniejsze, tym mgła gęstsza.

Podobnie jak i w innych krajach kapitalistycznych, w Polsce międzywojennej prasa należała do jednego z najbrudniejszych interesów kapitalistycznych. I to w podwójny sposób. Niskie nakłady, małe rozpowszechnienie prasy, wysokie ceny — to wszystko powodowało, że z natury rzeczy dziennik i czasopismo były przedsięwzięciami deficytowymi, a mimo to utrzymywały się przez długie lata.

W Łodzi nie było dziennika, o którym by nie było wiadomo, że ten jest na żołdzie firmy „Poznański", tamten Elektrowni itp. Oczywiście, subwencje te nie były bezinteresowne: prasa musiała za to popierać interesy swoich chlebodawców, jak np. w wyżej wymienionym wypadku — bronić stale interesów cudzoziemskich akcjonariuszy przed atakami za pobieranie najwyższej w Polsce ceny za prąd, ceny, pięciokrotnie wyższej niż w Warszawie.

KONCERN „REWOLWEROWYCH" GAZET

Innych metod chwytał się słynny krakowski koncern „IKC". Atakował on pomniejsze firmy przemysłowe, które w rezultacie tych kampanii prasowych odstępowały część swoich akcji właścicielowi „IKC", Marianowi Dąbrowskiemu, rzekomo w formie zapłaty za ogłoszenia. W ten sposób koncern „IKC" był narzędziem dla grupy gangsterów prasowych, z tymże Dąbrowskim i spowinowaconymi z nim Rublem i Dobiją na czele, narzędziem bogacenia się przy pomocy ograbiania słabszych kapitalistów. Po prostu jedni bandyci napadali na ludzi na drogach z rewolwerem w ręku, żądając „pieniądze lub życie", tym zaś zamiast rewolweru służyła ich gazeta, stąd słusznie nazwana „rewolwerowa", choćby nazwę tę tłumaczono inaczej.

Powiedzieliśmy, że prasa przedwojenna otoczona była mrokiem tajemnicy. Nie łatwo bowiem było zorientować się na służbie jakich interesów pozostawało każde z tych pism, komu służyło w walce konkurencyjnej w obozie kapitalistycznym. Oczywiście wiadomo, że „Czas" był organem wielkich obszarników, „Kurier Polski" wielkiego przemysłu. Ale poza tym rozciągała się wielka dżungla, preria prasy, w której istotnie panowało prawo dżungli.

ZA MILCZENIE — ŁAPÓWKA

Tylko słabe odgłosy walk w tej dżungli toczonych docierały do opinii publicznej. Oto na przykład, co pisał znany ówczesny rządowy dziennikarz Konrad Wrzos, piewca Becka, w „IKC" w roku 1933:

„Można było by pisać o produkcji cukru, która w kampanii roku ubiegłego zmniejszyła się w stosunku do roku poprzedniego o blisko 36,4 proc. Eksport spadł o 31,8 proc. Sprzedaż wewnątrz kraju — o 10,8 proc. Bieżąca kampania cukrowa jeszcze bardziej zmniejszy się. Można było by wiele pisać o kampaniach reklamowych, kampanii cukrowej i wyjaśnić, dlaczego nie ma dotąd kampanii prasowej na temat wysokich cen cukru".

Wrzos oczywiście nie dopowiada do końca swej myśli. Prawdopodobnie „IKC" i on sam nie dostali z Banku Cukrownictwa odpowiedniej łapówki za milczenie, które obowiązywało całą prasę, przekupioną przez cukrowników. Dzięki temu wszędzie widniały wymyślone przez sanacyjnego blefiarza, Melchiora Wańkowicza, slogany „Cukier krzepi", podczas, gdy nigdzie nie można było przeczytać, że cena cukru jest dziesięciokrotnie wyższa od kosztów produkcji, że kartel cukrowy operuje dwiema cenami zakupu buraków: jedną — wysoką — otrzymywali obszarnicy, drugą — niską — chłopi.

O tej prasie przedwojennej trzeba zresztą powiedzieć, że nie we wszystkim, nie we wszystkich sprawach toczyła ze sobą walkę, przeciwnie miała szeroką bardzo płaszczyznę porozumienia i współdziałania. Była to wspólna płaszczyzna popierania wszystkimi siłami samego ustroju kapitalistycznego, rządów faszystowskich i walki z ruchem robotniczym.

Interesy istotne kraju, przez hitleryzm zagrożone, nie miały żadnego wpływu na postawę ówczesnej prasy, popierającej zawsze i do końca gorąco i Mussoliniego, i Franco, i Hitlera.

Prasa ta odegrała ponurą rolę w demobilizowaniu czujności narodowej w obliczu niebezpieczeństwa. Oto np. jeden chyba z najbardziej wstrząsających dokumentów prasowych — ostatni (z 27 sierpnia 1939 roku) numer popularnego wówczas ilustrowanego „Światowida". Wojska hitlerowskie stały już wówczas skoncentrowane w pobliżu granic Polski, gotowe do uderzenia. Na okładce „Światowida" piękna blondynka pozdrawiała czytelników napisem... „Pożegnanie lata".

W rzeczywistości było to nie pożegnanie, ale powitanie, początek strasznej gehenny narodowej, mającej trwać pięć i pół lat.

Świadomie lub nieświadomie człowiek pracy przed wojną odrzucał od siebie prasę ówczesną, najemną prasę rodzimych i zagranicznych kapitalistów, rodzimego i zagranicznego faszyzmu. Dzisiaj czyta on prasę Polski Ludowej coraz chętniej i coraz bardziej masowo. Między tą bowiem prasą i czytelnikiem istnieje to, co decyduje o jej rozwoju: wzajemne zaufanie.

Zbigniew Mitzner

Coraz nowe ulepszenia w „bawełnie"

zyskują i wynalazcy i gospodarka narodowa

Ruch racjonalizatorski w przemyśle bawełnianym rozwinął się w pierwszych 4 miesiącach br. w niespotykanych dotychczas rozmiarach. W bieżącym roku powstało 20 nowych zakładowych klubów racjonalizatorskich. Obecnie działają już w przemyśle bawełnianym 33 kluby, skupiające łącznie ok. 1000 racjonalizatorów. Równolegle ze wzrostem sieci klubów wzrosła także liczba usprawnień i wynalazków opracowanych przez racjonalizatorów i zaleconych przez Centr. Zarz. Przem. Bawełnianego do powszechnego zastosowania w fabrykach.

Od stycznia do 15 kwietnia br. racjonalizatorzy przemysłu bawełnianego zgłosili 234 wnioski, czyli o 30 proc. więcej niż w ciągu całego ubiegłego roku. 123 usprawnienia są już zastosowane w produkcji. Pomysły te dają łącznie, licząc tylko zakłady, w których zostały opracowane, 60 milionów zł oszczędności rocznie na surowcach, zmniejszeniu zużycia energii, artykułach pomocniczych, pracy ludzkiej i podniesieniu jakości produkcji.

Godny podkreślenia jest fakt, iż **70 proc. wynalazców i racjonalizatorów to robotnicy, 20 proc. majstrowie i kierownicy działów produkcyjnych, a pozostałe 10 proc. — technicy i inżynierowie.**

Z poważniejszych wynalazków i usprawnień na wyróżnienie zasługuje pomysł robotnika PZPB w Żarach R. **Hornberga**, który skonstruował uniwersalny aparat do regulowania gęstości tkania materiałów. Wynalazca otrzymał tzw. premię wstępną w wysokości 50 tys. zł.

Stefan Król — ślusarz z PZPB nr 9 przez zwiększenie tarcz na wałach osnowowych uzyskał znaczne przedłużenie osnów i zmniejszając tym samym częstość ich zmian na krosnach, skrócił czas postoju krosien.

Obok pomysłów, mających na celu uzyskanie oszczędności, względnie podniesienie jakości produkcji, racjonalizatorzy opracowali dużą liczbę usprawnień, zwiększających bezpieczeństwo i higienę pracy.

Pracowici i zdolni na start

Demokracja Ludowa w Polsce, pragnie przesunąć nasz zacofany pod względem gospodarczym i kulturalnym kraj do rzędu najbardziej uprzemysłowionych i kulturalnych. Z tej idei uprzemysłowienia kraju wyrosło nasze szkolnictwo przemysłowe i zawodowe.

Przed wojną przemysłowiec mało interesował się kształceniem kadr fachowców, młodzież zdobywała zawód po przez tzw. bezpłatne „terminowanie", w czasie którego była używana do osobistych czy rodzinnych posług majstra czy pani majstrowej. Oporni terminatorzy byli nawet źle traktowani i bici.

Dziś z unarodowieniem prywatnych przedsiębiorstw wytwórczych znikł również system zdobywania zdolności zawodowych przez terminowanie. Zastąpiło go szkolnictwo zawodowe, które zdąża do wyrównania poziomu intelektualnego człowieka pracy fizycznej i umysłowej, a nawet ma ambicje tak wychowywać i wykształcić swych uczniów, by górowali oni nad humanistami.

Szkoła zawodowa nie jest zamkniętą ślepą uliczką dla kształcącej się młodzieży — daje ona swym absolwentom prawo wstępu do wszystkich wyższych uczelni w Polsce, a więc na politechnikę, uniwersytet itp.

Absolwenci szkół zawodowych na rynku pracy są dziś bardzo cenieni i poszukiwani. Nie jest tajemnicą, iż przeciętny nawet młody technik zarabia o wiele więcej, niż niejeden magister, urzędnik czy nauczyciel.

Ze względu na trudności w opanowaniu wielu przedmiotów zawodowych, ogólnokształcących i praktycznej nauki zawodu, jak również ze względu na znaczenie gospodarcze i społeczne do szkół zawodowych należy kierować młodzież najzdolniejszą najbardziej uspołecznioną i tak chłopców, jak i dziewczęta.

Pamiętajmy, iż wykonanie Planu 6-letniego, uprzemysłowienie kraju, przebudowa wsi w wielkiej mierze zależy od szkolnictwa zawodowego.

Szkoły zawodowe otwierają swe podwoje dla absolwentów szkół podstawowych. Młodzież wiejska korzysta z bezpłatnych internatów szkolnych, zaś wszyscy biedni i czyniący dobre postępy w nauce otrzymują stypendia w wysokości 2—4 tysięcy zł miesięcznie.

Dla pragnącej się uczyć młodzieży Polska Ludowa stworzyła jak najbardziej dogodne warunki do nauki, wszyscy uczniowie mają zapewniony jednakowy start do awansu społecznego.

Pracowici i zdolni — na start!!

mgr W. Jędrzejwski

Amorka

będzie zrekonstruowana

Mieszkaniec Ełku A. Dekert złożył w białostockim Zw. Śpiewaczym rysunek techniczny b. ciekawego staropolskiego ludowego instrumentu zwanego amorką.

Instrument ten przed kilkoma wiekami wyszedł z użycia, a w okresie przedwojennym został zrekonstruowany przez ob. Dekerta na podstawie znalezionych w jednym z archiwów na Wileńszczyźnie szkiców konstrukcyjnych. Instrument ten posiada 6 strun, a osobliwością jego są napisy na gryfie oznaczające 51 dźwięków. Długość całego instrumentu wynosi ok. 75 cm.

Białostocki Związek Śpiewaczy po skopiowaniu rysunku technicznego, zamierza wykonać rekonstrukcję amorki, która może być bardzo pożyteczną w amatorskich zespołach muzycznych.

Specjalne książki

dla absolwentów kursów dla analfabetów

Komisja Wydawnicza Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem przygotowuje szereg specjalnych wydawnictw dla absolwentów kursów dla analfabetów.

W najbliższym czasie ukaża się „Pokój na poddaszu" — W. Wasilewskiej; „Noce i dni" — Siemionowa oraz „Powracająca fala" — B. Prusa. Ostatnia z tych książek zaopatrzona będzie we wstęp objaśniający.

Wszystkie książki posiadać będą szatę graficzną, ułatwiającą lekturę.

Były tokarz — dyrektorem fabryki

Naczelnym dyrektorem fabryki zegarów w Świebodzicach na Dolnym Śląsku mianowano Leopolda Włodarskiego, byłego tokarza-metalowca.

Awans powyższy jest dla Włodarskiego nagrodą za sumienną pracę w ciągu całego pięciolecia istnienia Polski Ludowej.

Przed wojną Włodarski pracował jako tokarz w zakładach „Parowóz" w Warszawie, a potem w Polskich Zakładach Optycznych. W czasie okupacji hitlerowskiej, pracując w PZO, Włodarski należał do najaktywniejszych członków organizacji podziemnej i osobiście zorganizował pierwszą na terenie zakładu komórkę PPR. Po wyzwoleniu przystąpił natychmiast do pracy i odznaczył się wybitnie przy uruchamianiu zniszczonych Zakładów Optycznych. Skierowany przez ogniwa związkowe do Technicum bytomskiego, ukończył je jako jeden z najlepszych słuchaczy, pomnażając w ten sposób swój zasób wiedzy.

Nowomianowany dyrektor odznacza się dużymi zdolnościami organizacyjnymi, a swą pracę zawodową umiejętnie potrafi godzić z wydajną pracą społeczną.

Pogoda w Łodzi

W dniu 6 bm. zanotowano: temp. najwyższa: 21,9 st.; temp. najniższa: 11,4 st.; średnia za dobę: 17 st.

Średnia wilgotność powietrza 61 prac. Wiatr północno-wschodni, średnia siła wiatru 5,7 m/sek. Opadów nie było. Suma opadów od początku miesiąca 0,4 mm. Temp. minimalna przy powierzchni ziemi plus 10,9 st.

Nasi korespondenci piszą:

Jeszcze o „teralnej 14"

Pomimo odpowiedzi Dyrekcji MZK w Łodzi, zamieszczonej przed kilkoma tygodniami w „Dzienniku Łódzkim", w sprawie usprawnienia „Teralnej 14", tramwaj ten w dalszym ciągu nie spełnia swego zadania.

Należałoby więc znaleźć wyjście z tej sytuacji w granicach możliwości MZK. Tramwaj nr 4 kończy swą trasę przy II zajezdni przy ul. Kilińskiego. Byłoby bardzo wskazanym, przedłużyć jego trasę na Dąbrowę, tj. o 4 przystanki (około 10 minut jazdy), a trasę „14", która jest obsługiwana taborem w najgorszym stanie — skrócić w ten sposób, ażeby kursowała od II zajezdni do Rzeźni.

Proponowana zmiana, miałaby dwie dobre strony: Po pierwsze, usprawniłaby połączenie komunikacyjne dla mieszkańców Dąbrowy, a po drugie przez skrócenie trasy nr 14, MZK zyskałoby dużo czasu na remonty i reperacje, tak często „14" potrzebne.

C. J.
Koresp. „Dz. Ł."

„Wagary" w czytelni

Miejska Czytelnia Publiczna im. Waryńskiego przy ul. Gdańskiej 102 jest niewątpliwie bardzo pożyteczną placówką, umożliwiającą korzystanie z literatury naukowej licznym studentom oraz uczniom szkół średnich.

Wystarczy jednak wejść tam w godzinach przedpołudniowych, aby przekonać się, że jest ona również „siedliskiem" wagarowiczów. Młodzież szkolna zamiast być na lekcjach, spędza tam czas, pasjonując się literaturą beletrystyczną.

W obecnym okresie walki o wyniki w nauce, warto, aby władze Czytelni (podobnie jak w kinie „Gdynia") zwróciły uwagę na młodzież wagarującą, której legitymacje sprawdzane są przecież przed wejściem na salę.

Demb., koresp. „Dz. Ł."

Uczniowie PSTP autorami ciekawej wystawy

W gmachu Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115 czynna jest obecnie ciekawa wystawa prac uczniów wszystkich klas tej szkoły.

Całość wystawy składa się z ośmiu działów, które obrazują różne gałęzie nauki oraz mówią o zainteresowaniach jej autorów.

Na stoisku przędzalniczym zobrazowano pobieżny proces przerobu bawełny i wyrobu przędzy. Wydział Tkacki reprezentują wspaniałe dywany oraz model warsztatu tkackiego. Wydział Dziewiarski przedstawił na swoim stoisku m. in. proces wyrobu trykotaży. Stoisko Wydz. Farbiarskiego mieni się tęczą różnokolorowych materii. Wiele pracy i pomysłowości włożyli w urządzenie swojego stoiska uczniowie Wydziału Elektrycznego. Znajduje się tam bowiem model windy elektrycznej oraz miniatura zelektryfikowanego osiedla wiejskiego. Wydział Mechaniczny wystawił natomiast przyrządy metalowe jak np. frezarkę, czy piłę mechaniczną oraz przedmioty codziennego użytku z żelaza.

Na wystawie znajduje się ponadto stoisko świetlicy szkolnej wraz z kiermaszem książkowym.

Całość wystawy daje obraz wysokiego poziomu nauki PSTP i jest dowodem, że wyjdzie z niej wielu zdolnych i pożytecznych fachowców.

WU-DE
Koresp. „Dz. Ł."

Listy do Redakcji

Staw na Chojnach

Kilkanaście dni temu ukazała się notatka w numerze „Dziennika Łódzkiego" o stawie „Jana" na Chojnach.

List ten spotkał się z wielkim poparciem i entuzjazmem młodzieży chojeńskiej, która z niepokojem czeka, by Zarząd Miejski zainteresował się tą sprawą i w miarę możliwości mógł ją zrealizować.

Prosimy zająć się oczyszczeniem stawu, a my w tej pracy pomożemy! Staw „Jana" trzeba koniecznie oczyścić i roztoczyć nad nim opiekę gdyż dotąd jego zarządca nic w tym kierunku nie robił.

(następuje 12 podpisów)

Instytucje wyjaśniają:

W związku z notatką, jaka ukazała się w „Dzienniku Łódzkim" z dnia 2.5 r. b. pt. „Chore dziecko", Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wyjaśnia, co następuje:

Mając na względzie silne przeciążenie pracą lekarza-pediatry, jedynego specjalisty w tej dziedzinie na terenie obwodu w Zgierzu, lekarz obwodowy zarządził, że w przypadkach zwykłego zachorowania dzieci do lat dwóch winny być przynoszone do ambulatorium Ubezpieczalni.

W przypadkach, gdy ze względu na ogólny stan dziecka, przyniesienie go do ambulatorium było by niemożliwe, osoby które zgłaszają wizytę domową, winny, zgodnie z wydanym zarządzeniem, porozumiewać się bezpośrednio z lekarzem pediatrą, który decyduje o załatwieniu.

***

W N-rze 121 „Dziennika Łódzkiego" zamieszczona została notatka czytelnika o niehonorowaniu przez PTŻ zniżek dla członków Zw. Zaw.

Dyrekcja Państwowego Teatru Żydowskiego w Łodzi uważa za swój obowiązek wyjaśnić, że w dniu 26.4 była dopuszczona do sprzedaży zniżkowej tylko część biletów. Obywatele, którzy zgłosili się po zniżkowe bilety po wyczerpaniu wyznaczonego kontyngentu, nie mogli więcej takowych nabyć.

Jednocześnie Dyrekcja PTŻ wyjaśnia, że kasa teatru ma obowiązek sprzedawania ulgowych biletów 50% po okazaniu legitymacji Zw. Zaw., z czego też członkowie Związków Zawodowych korzystają.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

GUY de MAUPASSANT

(35)

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

Mimo ustawicznej irytacji powrócił do swych obowiązków małżeńskich, zaniedbywanych od powrotu z Korsyki i rzadko się zdarzało, aby przez trzy wieczory z kolei nie przekroczył progu sypialni małżeńskiej.

Rozalia wyzdrowiała wkrótce zupełnie i nieco poweselała, ale wydawało się zawsze, że prześladuje ją jakaś tajemniczo obawa. Uciekała za każdym razem, gdy Janka próbowała się wypytywać.

Wicehrabia nagle zmienił się bardzo, stał się o wiele uprzejmiejszy i Janka zaczęła skrycie żywić nadzieję w lepszą przyszłość; odzyskała nawet trochę dawnego humoru, chociaż odczuwała dziwne dolegliwości, na które nikomu się nie skarżyła.

Mróz nie ustępował. Od pięciu tygodni niebo we dnie czyste, jak niebieski kryształ, a w nocy usiane gwiazdami, rozciągało się nad twardym, lśniącym dywanem śnieżnym.

Za zasłoną drzew, pokrytych szronem, drzemały ośnieżone chaty. Nie widać było ani zwierząt, ani ludzi i tylko wąskie pasma dymu, wydobywające się z kominów, były oznaką życia.

Pola, krzewy i płoty wydawały się martwe, jakby zamrożone i tylko od czasu do czasu dobiegał trzask drzew i czasami wielka, ciężka gałąź odrywała się i padała na ziemię.

Janka czekała niecierpliwie na zmianę pogody, przypisując mrozom swe dolegliwości.

Czasami traciła zupełnie apetyt, zdjęta odrazą do wszystkich potraw, a gdy zjadła cokolwiek, dostawała mdłości, czasami znów serce tłukło się jej nieznośnie i była ustawicznie zdenerwowana i podniecona.

Pewnego wieczoru termometr opadł jeszcze bardziej i Julian, drżąc z zimna (gdyż sala jadalna przez oszczędność nigdy nie była dostatecznie opalana) rzekł w momencie, gdy wstawali od stołu, zacierając ręce:

— Dobrze będzie dzisiaj spać we dwoje, prawda, koteczku?

Roześmiał się swym dobrym, dziecięcym śmiechem z dawnych czasów i Janka rzuciła mu się na szyję, ale czuła się tak źle tego wieczora, była tak strasznie zdenerwowana, że prosiła go cichutko, całując czule w usta, aby pozwolił jej spać samej. W kilku słowach opowiedziała mu o swych przypadłościach.

— Proszę cię, kochany — rzekła — jutro na pewno będzie mi lepiej.

Nie nalegał:

— Jak sobie życzysz, moja droga — odparł. — Naturalnie jeśli jesteś chora, musisz dbać o siebie.

I zaczęto mówić o czymś innym.

Janka położyła się wcześniej, Julian wyjątkowo kazał napalić w swoim pokoju.

Gdy go powiadomiono, że już jest ciepło, pocałował żonę w czoło i poszedł do siebie.

Wydawało się, że zimno przenika do wszystkich kątów. Zmarznięte mury trzeszczały zlekka, jakby miały dreszcze, a Janka dygotała w swoim łóżku.

Dwukrotnie wstawała, aby dołożyć drzewa do ognia i poszukać jeszcze czegoś do przykrycia. Nic jednak nie mogło jej rozgrzać; stopy drętwiały z zimna, a w łydkach i udach czuła kurcze, które nie pozwalały jej zasnąć i wprowadzały w stan ustawicznego zdenerwowania. Czuła ucisk na piersiach i dyszała, nie mogąc złapać tchu, a serce biło jej powoli, jakby się miało zatrzymać.

Ogarnęła ją nagle trwoga, jakiej nigdy dotąd nie zaznała; wydawało jej się, że wydaje ostatnie tchnienie.

— Umrę... umieram... — pomyślała.

Zdjęta przerażeniem, wyskoczyła z łóżka i zadzwoniła na Rozalię, poczekała chwilę, zadzwoniła znowu i czekała drżąca i zmarznięta.

Służąca nie przychodziła. Spała widocznie pierwszym snem, z którego trudno jest się obudzić i Janka, tracąc zupełnie głowę, wybiegła bosymi stopami na korytarz.

Weszła bezszelestnie po schodach, znalazła pomacku drzwi.

— Rozalio! — zawołała i potknąwszy się o łóżko, przesunęła po nim rękoma. Było puste i zimne, jakby nikt w nim nie spał.

— Jakto, wybiegła gdzieś w taką pogodę?! — pomyślała zdziwiona.

Serce zaczęło jej gwałtownie bić; dusiła się niemal i na uginających się nogach zeszła na dół, aby obudzić Juliana.

Wbiegła do niego gwałtownie, przeświadczona, że za chwilę umrze, ogarnięta pragnieniem zobaczenia go raz jeszcze zanim straci przytomność.

W świetle przygasającego kominka ujrzała — obok głowy męża — głowę Rozalii, na poduszce.

Zerwali się oboje, obudzeni jej krzykiem. Stała chwilę nieruchomo, oszołomiona tym odkryciem, po czym uciekła do swego pokoju; ale gdy usłyszała wołanie Juliana, zdjął ją nieprzezwyciężony strach na myśl, że będzie musiała słuchać jego głosu, tłumaczeń, kłamstw, że będzie musiała spojrzeć mu w twarz — i znowu rzuciła się na schody.

Biegła w ciemności, nie myśląc o tym, że może spaść na kamienną posadzkę, gnana potrzebą ucieczki i samotności. Gdy zeszła na dół, siadła na stopniach bosa, w koszuli, nie mając już nawet siły myśleć.

(C. d. n.)

WYŚCIG POKOJU NA TERENIE CZECHOSŁOWACJI

Podwójne zwycięstwo Czechów

DOBRA JAZDA POLAKÓW

Telefonem z Gottwaldowa

Cały czeski Cieszyn zaalarmowała dzisiejszego rana wiadomość o starcie i przejeździe przez miasto zawodników biorących udział w Wyścigu Pokoju. Nic więc dziwnego, że na drodze do mostu zebrało się kilka tysięcy widzów, którzy chcieli być świadkami startu do pierwszego etapu na terenie Czechosłowacji.

Właściwy start poprzedziły uroczystości na moście granicznym.

57 kolarzy i wiele publiczności wysłuchało przemówień, podkreślających doniosłość i znaczenie wyścigu. Uroczystość na moście była jak gdyby przedłużeniem cieszyńskiej manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Kolarz rumuński — Niculescu, przemawiając w imieniu zawodników państw Demokracji Ludowej, powiedział:

W imię wielkiego celu, w imię pokoju przemierzamy setki kilometrów. Naszym wysiłkiem sportowym stajemy w jednym szeregu z budowniczymi nowego i lepszego jutra.

Na krótki znak startera, ruszyli kolarze!

Na czele Emborg w żółtej koszulce leadera, za nim drużyna CSR, prowadząca w wyścigu drużynowym.

Już w samym Cieszynie przekonaliśmy się, że wyścig wzbudził wielkie zainteresowanie wśród ludności CSR. Szczególnie serdecznie witano kolarzy w karwińsko-ostrawskim Zagłębiu Węglowym. Wzruszające były owacje młodzieży szkolnej i publiczności ustawionej na trasie. Jakkolwiek nie było jej tak dużo, jak w Polsce, niemniej jednak serdeczność, z jaką pozdrawiano kolarzy, wynagradzała to w dwójnasób.

BYLE SZYBCIEJ!

Pierwszy etap na terenie CSR długości 155 km, był ze wszystkich dotychczasowych odcinków najciekawszy, był najszybszy i najbardziej zaciekły. Stosunkowo mała ilość defektów sprawiła, że najlepsi kolarze wyścigu znaleźli się w czołówce i jechali w niej do końca. Jak bardzo była wyrównana stawka na tym etapie, dowodzi fakt, że na licznych wzniesieniach i jeszcze liczniejszych zjazdach z tej tak licznej grupy nikt nie ubył, a przecież nie należy zapominać, że technika zjazdów jest bardzo trudna. Jeżeli przy tym dodamy, że kolarze osiągali szybkość przekraczającą 60 km na godz. to będziemy mieli wyobrażenie o brawurze i ambicji zawodników.

WSPÓLNY WYSIŁEK I WIDOCZNE WYNIKI

Między najlepszymi znaleźli się również Polacy. Pojechali oni na tym etapie szczęśliwie i dobrze. Pracowano zespołowo, toteż trzech potrzebnych na zrobienie wyniku drużynowego przyjechało na metę w równym czasie ze zwycięzcą. Byli to **Wrzesiński**, który zajął 4 miejsce **Gabrych**, który był 5 i **Sałyga**, który był 17. W sumie **Polska zajęła drużynowo 2 miejsce**, mając zaledwie na tym etapie o minutę czas gorszy od Czechosłowacji.

Pozostali Polacy nie mieli szczęścia. Najsłabiej z nich wypadł Królikowski, który nie wytrzymywał tempa i ostatecznie przyjechał na 38 miejscu. Wandor, który urwał w Ostrawie siodełko, nie miał już sił na dogonienie czołówki. **Jego 50 lokata wydaje się być usprawiedliwiona.** Siemiński natomiast przyjechał na miejscu 34 na skutek defektu, którym musiało zainteresować się techniczne pogotowie.

BRACIA JADĄ RAZEM

Poza Polakami bardzo dobrze pojechali również bracia Kłabińscy Bronisław i Feliks. Od Cieszyna aż do Gottwaldowa jechali w czołówce.

Gorzej powiodło się Sowie na skutek defektu gumy na 66 km.

Zbyt wielkie tempo wyścigu nie pozwoliło ambitnemu Polakowi z Francji dołączyć się ponownie do czołówki. Oczywiście bardzo dobrze, ale przede wszystkim szczęśliwie pojechali Czechosłowacy oraz Bułgarzy, Rumuni i Duńczycy. Z tych ostatnich wyróżnić trzeba Duńczyka Ropke'go, który 5 razy odpadał z czołówki i każdorazowo potrafił do niej dołączyć. Ale to były indywidualne wyczyny i dlatego raczej stwierdzić trzeba, że kolarze zdają się kłaść największy nacisk na jazdę zespołową. Tak było z Francuzami, którzy zresztą są wzorem pod tym względem od pierwszego etapu i tak też było z Czechosłowakami. Przykładem był tu Pericz, który w chwili defektu oddał Ruziczce rower, umożliwiając mu tym samym zwycięstwo.

Podobnie wyglądała sprawa z Emborgiem. Kiedy pękła mu kierownica, jadący obok Nielsen oddał mu swój rower rezygnując tym samym z zajęcia lepszego miejsca.

Bardzo dobrze jadą Bułgarzy, niewątpliwie rewelacja tegorocznego wyścigu.

Od Ostrawy począwszy ustaliło się właściwie czoło wyścigu, składające się z około 35 kolarzy. Ta liczna czołówka bez większego ubytku dojechała do Gottwaldowa.

Na mecie o zwycięstwie zdecydowały ułamki sekundy.

Polacy, których stać było również na wygranie etapu, zaprzepaścili okazję wcześniejszego wydostania się z tłoku, toteż przy wyrównanej stawce musieli się znaleźć na dalszych miejscach, chociaż wskazówki na stoperach wskazywały czas „4:15,24" dla 23 kolarzy, którzy jak błyskawice przejeżdżali linię mety.

W dniu dzisiejszym zawodnicy jadą do Brna.

(Szczegółowe wyniki na st. 1)

126 starych rekordów skruszono w ZSRR

MOSKWA. — W pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku sportowcy radzieccy ustanowili 126 rekordów ZSRR. Najwięcej rekordów poprawili lekkoatleci — 48, co jest liczbą dwukrotnie większą w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Rekordy te ustanowione były w halach.

Drugie miejsce, co do liczby rekordów zajmują pływacy — 34, przed strzelcami — 19.

Wśród nowych tegorocznych rekordów zawodników radzieckich znajdują się tak, że rekordy światowe. Ustanowili je: Mieszkow — na 100 m st. mot. — 1,06.8; łyżwiarka Żukowa — na 1.500 m — 2:36.7 i na 5.000 m — 9,22.8 oraz strzelec Ilkis, który ostatnio poprawił 3 rekordy światowe.

Pod znakiem Biegów Narodowych

Wszyscy na start!

Dzień dzisiejszy jest wielkim świętem polskich sportowców.

Place i rynki, parki i łąki zapełnią się dziś liczną młodzieżą, która weźmie udział w wielkiej masowej imprezie, jaką są Biegi Narodowe.

Przedwcześnie jest w tej chwili mówić, jak wypadnie ta impreza na terenie woj. łódzkiego, chociaż wszystko wskazuje na to, że powinna ona należeć do najbardziej udanych zawodów w roku 1950, gdyż od wielu miesięcy trwały już do niej staranne przygotowania. Zawodnicy intensywnie trenowali, przeto wydaje się nam, że w tym roku niewielka tylko ilość startujących nie wytrzyma tempa, narzuconego przez leadera biegu.

Ale dzień dzisiejszy jest tylko początkową fazą biegów narodowych, jest jak gdyby pierwszą eliminacją, chociaż z drugiej strony wyniki tej eliminacji zaliczone będą do odznaki sprawności fizycznej.

DEKORACJE

Przez parę dni w miastach, gminach wiejskich i województwach przygotowywano dekoracyjną oprawę do tej imprezy. Stoją już przystrojone zielenią bramy triumfalne. Wytyczona jest i sprawdzona dokładnie trasa wyścigu. Dziś jedynie zostaną napięte taśmy na mecie i puszczone w ruch stopery.

Sądzimy, że w tym pięknym, szlachetnym pojedynku młodzieży nie zabraknie nikogo. A więc wszyscy na start!

*

Wojewódzka Komisja Imprez Masowych wyznaczyła 10 punktów biegowych dla m. Łodzi.

Boisko ŁKS Włókniarz i Park Ludowy od strony Polesia — startują członkowie Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych.

Park Ludowy od strony Zdrowia — studenci wyższych uczelni.

Park Poniatowskiego i boisko przy szkole na Księżym Młynie — uczniowie szkół zawodowych.

Park 3 Maja i Park Sienkiewicza — uczniowie średnich szkół ogólnokształcących.

Julianów — młodzież szkół podstawowych.

Plac 9 Maja — wojsko polskie.

Park Helenów — ZS Gwardia.

*

Akademickie Zrzeszenie Sportowe zawiadamia swych członków, że wszyscy studenci zobowiązani są stawić się na punkcie startu do Biegów Narodowych w dniu 7 maja o godz. 10.30 w Parku Ludowym na Zdrowiu.

SUKNIE I KOSTIUMY
z PŁÓTNA
„MODA I ŻYCIE"
nr 14.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36
CODZIENNIE o godzinie 19.15 **NIEMCY**
LEONA KRUCZKOWSKIEGO.
z Włodzimierzem Zięblińskim w roli profesora Sonnebrucha. — Reżyseria: Irena Grywińska. Dekoracje: Zofia Węglerkowa. — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. — Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę.

TEATR Komedii Muzycznej „LUTNIA"
ul. Piotrkowska nr 243
Ostatnie dni. Ostatnie dni.
Dziś i codziennie o godz. 19,15
„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"
Udział bierze
cały zespół artystyczny - Chór - Balet - Orkiestra.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godziny 11. — Szczegóły w afiszach.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34
DZIŚ po raz OSTATNI sztuka A. Korniejczuka:
„MAKAR DUBRAWA"
Od wtorku dnia 9 maja b. r., wznowienie sztuki
„Brygada szlifierza Karhana"

Państwowy TEATR LALEK „ARLEKIN"
w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152, Telefon 258-99
DZIŚ dwa widowiska o godz. 15 i 17.15
W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej **„ZŁOTA RYBKA"**
w opracowaniu E. Tarachowskiej.
Tłumaczenie Wł. Jaremy.
Z repertuaru Sergiusza Obrazcowa.
Lalki i dekoracje projektował K. Mackiewicz.

TEATR „OSA" — Traugutta 1, tel. 272-70
Ostatnie dni! Ostatnie dni!
DZIŚ dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19,30
komedia C. Goldoniego **„OBERZYSTKA"**
z gościnnym występem A. Młodnickiego
Muz.: Z. Wiehler i E. Żuk. Piosenki: I. Sikiryckl.
Udział biorą: Maria Górecka, Zofia Jamry, Helena Wilczyńska, Bolesław Kamiński, Artur Młodnicki, Edward Szafrański, Henryk Szwajcer, Wacław Zwoliński. — Reżyseria: A. Młodnicki. Dekoracje: J. Kondracki. Choreografia: E. Sutt. Kostiumy: E. Galewska. — Kasa czynna od godziny 10 rano bez przerwy cały dzień. Tel. 272-70.

Pracownicy poszukiwani:

Inspektorów Kontroli Wewnętrznej zatrudni natychmiast **Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego.** — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — **Łódź, ul. Więckowskiego nr 33, pokój nr 131.** (K. 397)

2 wykwalifikowane maszynistki ze znajomością języka niemieckiego i francuskiego, **2 korektorów** ze znajomością matematyki i chemii, **wykwalifikowanych kalkulatorów**, zecerów, **maszynistów drukarskich** na automaty i **magazyniera**, zatrudnią od zaraz **Zakłady Graficzne PZWS w Łodzi, ul. Zgierska 96/98.** Oferty z życiorysami należy składać do Ref. Personalnego Zakładów. (K. 354)

1 Księgowego, 1 kontystę, 1 maszynistkę zatrudnią **Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pończoszniczego nr 2 — Łódź, Nowotki 163.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w godz. 8—16. (pd.)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista, weneryczne, skórne 8—9, 3—5, Piotrkowska 106. (k33)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 82)

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerii — Piotrkowska 56, przyjmuje 8—9, 4—7.

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (k45)

Dr MONIUSZKO, specjalista chorób kobiecych, akuszerii, powrócił. Przyjęcia 4—6, Próchnika 35, tel. 185-04. (k197)

Dr POZNAŃSKI choroby serca, płuc. Daszyńskiego 17, 6—7.

Dr SKONIECZKA lekarz szpitala Kochanówka. — Choroby nerwowe, Piotrkowska 16, tel. 276-43.

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe, Sienkiewicza 27. (k178)

LEKARZ-DENTYSTA Br. Szelkowski, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — Stalina 6. (k 6)

SPRZEDAM tanio motor „Indianin" z koszem sportowym. Tel. 266-21.

OKAZJA najwyższej klasy zespół radiogramofonu Capchart 5 zakresów najdoskonalszy automat odwracający płyty w pięknej szafie sprzedam zamienię na samochód. — Tl. 150-35 po południu od poniedziałku. Ratuszyński.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz, zamienisz, zegarek, pierścionek obrączki, ul. Obrońców Stalingradu 3 (dawniej 11 Listopada) sklep pod zegarem. (k193)

CEGŁĘ nową, rozbiórkową, dźwigary, kupię. — Oferty Dziennik Łódzki pod „Prywatnie".

SPRZEDAM motocykl DKW 125. Wiadomość Kilińskiego 90, Pietraszewski.

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k185)

WIECZNE PIÓRA, NAPRAWA, KUPNO, SPRZEDAŻ. Piotrkowska 103.

ZAKŁAD Stolarsko Tapicerski W. Łuczak, Kaliska 16 (przy Nowo-Zarzewskiej) tel. 120-68 i 161-03 poleca: meble, tapczany, kanapy, fotele, amerykanki itp.

SPRZEDAM radio Super z oczkiem — Kilińskiego 40/158.

SPRZEDAM powiększalnik z przyborami i aparat fotograficzny, Wileńska 27, m. 1 (Karolew).

SPRZEDAM maszynę do szycia gabinetową „Singera", Legionów 48—31.

SPRZEDAM samochód ciężarowy 1,5 tony „Pegieot" kryty w idealnym stanie, zapasowy silnik. Wiadomość Nowomiejska 6—58, od godz. 9 do 13.

URZĄDZENIE do produkcji farb olejnych i emalii kupi prywatna firma. — Oferty sub ZARAZ Dziennik Łódzki, Łódź, Piotrkowska 96. (k180)

PLAC tanio sprzedam Marysin III bez pośrednictwa. Wiadomość telefon nr 138-92.

SPRZEDAM ładny pokój stołowy (orzech), szafę bibliotecznią, stolik z 2 fotelami. Żeromskiego 66 m. 4.

FORTEPIAN sprzedam, ul. Blokowa 5, Ruda-Pabianicka, przystanek Marysin.

SPRZEDAM meble. Próchnika 23, m. 17, Tel. 147-43 po południu.

SPRZEDAM wózek dziecinny — limuzynkę, dobry stan. — Narutowicza 42—9.

KUPIĘ pass w ampułkach. Piramowicza 8, lewa oficyna, I piętro, m. 3b godz. 4—6.

SPRZEDAM silnik elektryczny 10 KM v 220/380, nóż lektr. oryginalny Kuris z zapasowym nożem. Tel. 162-42.

SPRZEDAM owczarka alzackiego (tresowany) — Sienkiewicza 39, dozorca.

SPRZEDAM plac 1300 m kw. Wiadomość Łódź Stalina 53, sklep zabawek, tel. 204-86.

DO sprzedania łóżko niklowe i umywalka czeska, ul. Sienkiewicza 62, m. 7.

OKAZYJNIE sprzedam wóz-wagon, cały kryty na gumach masywach, Łódź Plac Dąbrowskiego nr 1.

DO sprzedania okazyjnie motocykl DKW 500 z przyczepką, stan pierwszorzędny. Wiadomość Łódź ul. Sienkiewicza 29, skład apteczny.

PLAC pod budowę z ogrodem bez obciążenia kupię. Oferty „Plac" Dziennik Łódzki.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna do szycia i praworamienna. Obrońców Stalingradu 5 (11 Listopada).

MOTOCYKL DKW 350 w dobrym stanie do sprzedania, Legionów 33 Kozanecki.

MERCEDES kabriolet typ 230 (wybicie skóry) luksusowy do sprzedania. — Wiadomość Piotrkowska 117, tel. 173-09 Bończyk, kolektura.

SPRZEDAM domek drewniany do rozbiórki 3-izbowy w dobrym stanie, ul. Krzyżowa 12.

SPRZEDAM rower nowy męski zagraniczny. Legionów 43—23.

SPRZEDAM mereżkarkę Gutmana z oryginalnym stołem. Tel. 161-42.

OKAZYJNIE sprzedam urządzenie gabinetu dentystycznego bez fotela i spluwaczki. Tel. 178-77, godz. 9—11 i 16—17.

ZUNDAPP nowy 750 cm sprzedam, ul. Piotrkowska 101 (Sklep Jubilerski). (353)

SPRZEDAM kredens pokojowy nowy, Napiórkowskiego 122, stolarz.

SPRZEDAM kredens stołowy (bufet) zegar wiszący, 2 łóżka żelazne. Wiadomość, Łódź, Magistracka 15, m. 8. (k/346)

3/4 AUTO ciężarowe Chevrolet z przyczepą na chodzie (dobry stan) sprzedam. Tel. 128-63 do 10 rano. (k351)

SPRZEDAM garderobę jasną i różne meble. — Próchnika 25—13.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zgłoszenia od 3—5 po południu. Piotrkowska 92—68.

POTRZEBNY zaraz dobry tokarz na roboty samochodowe. Żwirki 5.

POTRZEBNA niania do dwojga dzieci. Podrzecz na 15—2.

LEKARZ dentysta-tka poszukiwany do współpracy lub dzierżawy, gabinet urządzony. Oferty — Dziennik Łódzki „Dentysta".

POTRZEBNA dziewczyna do dzieci na letnisko. Referencje. Zgłoszenia drogeria Piotrkowska 16.

POTRZEBNA pomocnica domowa do dzieci. Warunki dobre. Kościuszki 37, m. 1.

POTRZEBNA czysta pomocnica domowa od zaraz. Łódź, Daszyńskiego 39 m. 4 prawa oficyna I piętro.

POTRZEBNA samodzielna gosposia, referencje. Mostowa 20, I p. okolica Radiostacji.

POSZUKUJE się buchaltera, rachmistrza i maszynistki. Zgłoszenia osobiste, Łódź, ul. Zamenhofa 25. Konsum, Ref. Personalny. (k226)

POTRZEBNA pomocnica domowa, ul. Kopernika 18, m. 5.

POTRZEBNA samodzielna gospodyni do dziecka i małego gospodarstwa. Nowicka, Więckowskiego 5, m. 11.

ZAANGAŻUJEMY dla streszczeń polskich książek prawniczych magistra praw. Oferty „Skróty" Dziennik Łódzki. (k350)

NAUKA I WYCHOW.

KURSY Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83, zgłoszenia na maszynopisanie, stenografię, księgowość — grupy wyższe. (k120)

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają Kursy IPR, Próchnika 25.

KROJU nowoczesnego, modelowania ubrań damskich, dziecięcych wyuczają Kursy IPR Nawrot 32 zapisy do 15 bm.

NOWOCZESNEGO Kroju Damskiego i Męskiego uczy IPR — Stalina 7, zapisy codziennie 9—16.

LOKALE

SAMOTNA osoba poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu. Oferty „Pielęgniarka".

MŁODY wypłacalny poszukuje pokoju. Oferty: „W" Dziennik Łódzki.

ZAMIENIĘ 1 pokój na pokój z kuchnią (peryferie) Sierakowskiego 4, m. 5. (k348)

Pracownia Krawiecka
WOJCIECHOWSKI
przyjmuje wszelkie
POPRAWKI
ul. PIOTRKOWSKA 59
Uwaga! Poprzeczna oficyna. (k. 349)

Dnia 5 maja 1950 roku, zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasz Najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek, przeżywszy lat 51
S. † P.
Władysław Cieślak
KIEROWNIK SKLEPU PSS nr 542.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 maja 1950 r., o godz. 15,30 z kaplicy przy szpitalu Wojewódzkim, ul. Sterlinga 1/3, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych, pogrążeni w smutku
ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKA i WNUCZKI.

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia II p. z używalnością ogrodu na podobne, niżej. Ofrty „Limanowskiego" Dziennik Łódzki.

INŻYNIER bez nałogów poszukuje pokoju jako sublokator. Płaci bardzo dobrze. Zgłoszenia osobiście lub listownie do Dziennika Łódzkiego Piotrkowska 96 „Samotny".

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia, wygody, Piotrkowska, na pokój kuchnia, ewentualnie dwa. — Oferty „Prędko" Dziennik Łódzki.

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje pilnie pokoju sublokatorskiego. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Architekt".

PRZYJMĘ na mieszkanie samotną, która zajmie się wychowaniem małej dziewczynki. Oferty — „Łódź" Dziennik Łódzki.

RÓŻNE

ZGUBIONO legit. BPUR Tow. Wędkarskiego Koła Matemat. - Fizycznego, ZAMP oraz indeks nr 1152, Gawroński Franciszek, Łączna 7. (k300)

RADIOODBIORNIKI sieciowe, bateryjne, lampy, transformatory naprawiam szybko, tanio, fachowo. Piotrkowska 46.

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski, Warszawa Nowy Świat 30. Informacje listownie.

ZGUBIONO stempel Wyrób Krawatów i Szali G. Frenkel, Łódź. Górna 29a stempel unieważniam.

KALENDARZYK

Niedziela **7** MAJA

DZIŚ: Floriana

JUTRO: Stanisława

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.		253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104-44	134-15
		117-11
Straż Pożarna		8
Miejski Ośrodek Informacji		159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowski (Obrońców Stalingradu 15), Jarzębowski (Pabianicka 212), Krasińska (Jaracza 32), Łuszczewska (Marsz. Stalina 50), Krych (Kątna 54), Rytel (Kopernika 26), Wagner (Piotrkowska 67, Apt. Społ. nr 53 (Plac Kościelny 8).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19,15 „DOM OTWARTY" M. Bałuckiego

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: — o godz. 19,15 „NIEMCY" L. Kruczkowskiego.

TEATR „OSA" ul. Traugutta 1 tel. 272-70 o godzinie 16 i 19.30 „OBERŻYSTKA" z gościnnym występem A. Młodnickiego. — Ostatnie dni.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz. 19.15 „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19,15 „MAKAR DUBRAWA".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" o godz. 12 „NOWA SZATA KRÓLA"

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" o godz. 15 i 17,15 „ZŁOTA RYBKA".

* * *

REPREZENTACYJNY CYRK nr 1 (Plac Niepodległości) — Wielki program nowości na rok 1950. Codziennie pocz. godz. 19.45, soboty — 15.45 i 19.45, niedziele — 12, 15.45 i 19.45.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, (telefon 156-16).

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 159-13).

Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73).
Wystawa Malarstwa Rosyjskiego.

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17
Wystawa archiwalna (P. Wolności 10, otwarta codziennie (do 14 bm.) w godzinach 9—20.

Kina

ADRIA (dla młodz.) — „500 ccm" — godzina 14, 16, 18, 20.
Poranek godz. 12.

BAŁTYK — „Pan Habeław odchodzi" — godz. 16, 18,20, 20; dozw. od lat 14.
Poranek godz. 11.

BAJKA — „Syrena" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 10.

GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagran. nr 18 — „Grabarze"— Nauka i Technika 4/84, „Rośliny owadożerne", „Kobiety w obronie pokoju" — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Szalony lotnik" — godz. 14, 16, 18, 20.
Poranek godz. 12.

MUZA — „Nowy dom" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
Poranek godz. 11.

POLONIA — „Koncert Beethovena" — 17, 19, 21; dozw. dla młodz.
Poranek godz. 12.

PRZEDWIOŚNIE — „Młoda gwardia" II seria — godz. 16, 18, 20; dozw. dla młodz.

ROBOTNIK — „Czarci żleb" — godzina 14, 16, 18, 20; dozwol. od lat 10.

ROMA — „Dom na pustkowiu" — godzina 16, 18, 20; dozwol. od lat 18.
Poranek godz. 11.

REKORD — „Powrót do domu" dla młodzieży godz. 14; „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 10.

STYLOWY — „Zakazane piosenki" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

ŚWIT — „Ludzie bez skrzydeł" — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

TĘCZA — „Za siedmioma górami" godz. 14.30; 16.30; 18,20; 20.30; dozwolony od lat 7.

TATRY — „Dwaj panowie F" — godz. godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 16.
Poranek godz. 11.

WISŁA — „Zakochani są sami na świecie" — godz. 14, 16, 18, 20; dla młodzieży niedozwolony.
Poranek godz. 11.

Łapiński i Darski prowadzą...

Dziś spotykamy się na zabawach ludowych

(w) Dziś w ostatnim dniu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy odbędą się w Łodzi dwie wielkie zabawy połączone ze sprzedażą książek. Zabawy poprowadzą i wezmą udział w sprzedaży książek znani aktorzy łódzkich teatrów. Jedna zabawa odbędzie się w centrum miasta na Alei Kościuszki, w pobliżu ul. Zamenhoffa, druga w parku Helenowskim. W kiosku przy Alei Kościuszki sprzedawać będą książki następujący aktorzy:

godz. 10—11 **Ludmiła Horbacka**, 11—12 **Krystyna Królikiewicz** i **Ludwik Sempoliński**, 12—13 **Danuta Korolewicz** i **Antoni Fuzakowski**, 13—14 **Olga Bielska** i **Henryk Szwajcer**, 14—15 **Zofia Jamry** i **Zbigniew Oksza**, 15—16 **Maria Białobrzeska** i **Leopold Zbucki**, 16—17 **Włodzimierz Fabisiak** i **Janusz Golc**, 17—18 **Krystyna Mikutowa** i **Wacław Ścibor**, 18—19 **Wanda Jakubińska** i **Henryk Bielecki**.

Zabawę i konferansjerkę prowadzić będzie w godzinach od 10—13 **Dobrosław Macer**, w godz. 13—16 **Zdzisław Suwalski**. Program artystyczny zabawy wypełnią występy: w godz. 11—12 **Ludwika Sempolińskiego**, od 13—14 **Henryka Szwajcera**, od 15—20 **Zofii Perczyńskiej** i **Jerzego Ćwiklińskiego**.

W kiosku zorganizowanym w parku Helenowskim sprzedawać będą: godz. 10—11 **Eugeniusz Stawowski** i **Jan Zieliński**, 11—12 **Józef Pilarski** i **Wacław Kowalski**, 12—13 **Tadeusz Andrzejewski** i **Wacław Zwoliński**, 13—14 **Marian Wojtczak** i **Marian Dąbrowski**, 14—16 **Olgierd Jacewicz** i **Zygmunt Urbański**, 16—18 **Helena Puchniewska** i **Stanisław Łapiński**, 18—19 **Zofia Karpińska** i **Jerzy Darski**.

Zabawę prowadzą **Stanisław Łapiński** i **Jerzy Darski**.

SUKNIE
Z WZORZYSTYCH MATERIAŁÓW
„MODA I ŻYCIE"
nr 14.

Radio

NIEDZIELA, 7 MAJA 1950 r.

6.50 Pocz. aud.; 6.53 Sygnał; 6.55 Program dnia; 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Melodie tan.; 8.00 Dzien. por.; 8.25 „Pół godz. piosenek"; 8.55 Aud. SKRK; 9.00 Koncert org.; 9.30 Muz.; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.15 Muzyka; 10.20 Muzyka; 10.45 „U naszych twórców"; 11.00 Felieton; 11.10 Progr. lok. na dziś; 11.12 „Od naszych korespondentów"; 11.25 Pieśni kompozytorów polskich; 11.40 Komunikaty; 11.45 Ekipa dent. ZAMP niesie pomoc wsi — rep. J. Serejskiego; 11.57 Sygn. z hejnał; 12.04 Przegl. czasopism; 12.15 Koncert; 13.00 Pogad.; 13.15 Aud. reg.; 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego; 14.20 Polska Kapela F. Dzierżanowskiego; 14.45 „Życiorysy górników"; 15.00 Piosenki rosyjskie; 15.15 Reportaż świetl. TPD; 16.00 Dzien. popoł.; 16.20 Nasze chóry śpiewają; 16.50 Pogad.; 17.00 Konc. Rozgł. Wrocław; 17.40 „Śląskie śpiewactwo składa meldunek"; 17.50 „Kordian i cham" — słuch.; 19.00 Słuchowisko — przyg. przez zespół dziennikarski „Expressu" na „Tydzień Oświaty"; 19.30 Audycja wymienna; 20.00 Dzien.; 20.40 Rezerwa; 21.10 Melodie świata; 21.35 Reportaż z VII etapu Międz. Wyścigu Kolar. Warszawa—Praga; 21.50 Muzyka; 22.05 Wiadomości sportowe; 23.15 Wiad. sportowe ogólno; 23.25 Muz. tan.; 23.00 Ostat. wiadomości; 23.10 Program; 23.15 „Na dobranoc; 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— W auli UŁ (Narutowicza 68) o godzinie 12 odczyt Zprof. dr Dutkiewicza pt. „Zakres historii najnowszej".

— W auli PWSP (Kościuszki 21), o godzinie 12 odczyt Dyzmy Gałaja pt. „Strajki chłopskie w Polsce w XX wieku".

— W sali MRN (Nowotki 18), o godz. 10 Zjazd Delegatów Gromadzkich ZSCh z powiatu łódzkiego.

WŁÓKNIARZ — „Zakochani są sami na świecie" — godzina 14,30; 16.30; 18,30; 20.30; dla młodzieży niedozwolony.
Poranek godz. 11.30.

WOLNOŚĆ — „Strój galowy" — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 16.
Poranek godz. 11.

ZACHĘTA — „Grzesznicy bez winy" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 16.
Poranek godz. 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* **PRACOWNICY** Stacji i Obsługi Samochodów przy Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi podjęli się w ramach zobowiązań 1-majowych przedterminowego wyremontowania 2 wozów dla objazdowych kin wiejskich. Wykonanie prac remontowych miało nastąpić w końcu maja br.

Dzięki ogólnemu wysiłkowi całej załogi zobowiązania zostały już wykonane i Dział Kin Wiejskich otrzymał już obydwa samochody. Szybsze uzyskanie 2 nowych kin objazdowych pozwoli obsłużyć w maju 48 miejscowości i udostępni obejrzenie filmów 10 tys. mieszkańców wsi.

* **NOWOOTWARTE** kolektury loterii klasowej uruchomione przez PSS w trzech punktach Łodzi: przy ul. Piotrkowskiej 47, 152 i Rudzkiej 2 cieszą się dużym powodzeniem wśród łodzian.

PSS projektuje uruchomienie jeszcze 20 placówek tego rodzaju na terenie Łodzi.

* **SZKOŁA** podstawowa nr 108 przy ul. Rzgowskiej 175 posiada plac na którym w ub. roku młodzież prowadziła hodowlę jedwabnika. Plac jest dotychczas nieogrodzony i wskutek tego zniszczono ok. 100 krzewów morwowych i wykradziono ogromną ilość tulipanów. Mimo wielokrotnych próśb i interwencji, dyrekcja szkoły nie może zainteresować Zarządu Nieruchomości sprawą postawienia płotu wokół placu mimo, że jest to sprawa bardzo istotna.

* **OD JUTRA**, tj. dn. 8 bm. w związku z robotami kanalizacyjno-wodociągowymi na ul. Napiórkowskiego od Pl. Reymonta do ul. Kilińskiego **zostaje zmieniona** trasa **tramwajów** kursujących na tym odcinku.

Tramwaj linii nr 3 kursować będzie od Zarzewa, ul. Napiórkowskiego, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Rzgowską, Pl. Niepodległości, Piotrkowską, Pl. Wolności, Obrońców Stalingradu, Al. Unii do Nowego Złotna.

Tramwaje linii nr 5 — od Żabieńca, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Rzgowską do Chojen.

Tramwaje linii nr 16 ul. Hipoteczną, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Rzgowską do Chojen.

Na tym samym odcinku zostaje wstrzymany wszelki ruch kołowy, aż do ukończenia robót.

Sprawa dnia

Czekają

Rzecz działa się przed kilku tygodniami w Osiedlu im. Montwiłła Mireckiego, w nocy. Pewna kobieta dostała silnego krwotoku. Uratować mogła ją tylko szybka pomoc lekarska.

Trzeba było wezwać pogotowie — powiecie. Ba, spróbujcie wezwać z Osiedla pogotowie w nocy. Nie ma tam żadnego dostępnego telefonu. Rodzina chorej musiała udać się po nocy na poszukiwania lekarza. Znalazła go wreszcie na Kozinach wyrywając go ze snu i pozbawiając zasłużonego odpoczynku. A przecież od nagłych wypadków jest pogotowie.

W podobnym położeniu jak Osiedle Montwiłła-Mireckiego, jest wiele przedmieść łódzkich. Całe kilometrowe połacie miasta pozbawione są rozmównic publicznych. W wypadku pożaru lub nagłego zachorowania mowy nie ma o szybkim zaalarmowaniu straży czy pogotowia.

Sprawa jest poważna. Zaopatrzenie ludności w środek porozumienia się na odległość i wezwania na czas pomocy, to nie żaden luksus ani wygórowane żądanie. To konieczność.

Wiemy, że brak lokali, że trudności instalacyjne, że brak części... Ale to nie powinno usypiać czujności władz pocztowo-telekomunikacyjnych na tym odcinku. Nie rozkładanie rąk lecz czynna postawa wobec trudności może zaradzić złemu.

Polesie, Dąbrowa, dalekie Chojny, Marysin i szereg innych przedmieść czekają na rozmównice publiczn.

—ski

Ich troje i... muzeum

Ciężkie, duże drzwi zamykają się powoli. Wprost z gwarnej, ruchliwej ulicy znaleźli się w nieznanym budynku, który już oddawna nęcił ich swoim tajemniczym wnętrzem i podniecał wyobraźnię.

— Może nas tam nie wpuszczą — wyszeptał jeden z chłopców. Odważniejszą okazała się jednak dziewczynka, która rzekła rezolutnie:

— Teraz jest taki tydzień, kiedy wszystkich wpuszczają do muzeum za darmo.

Za chwilę cała trójka znalazła się w Muzeum Prehistorycznym przy Placu Wolności 1. Tchnący ciszą i powagą dziejów przybytek, sprawił na nich wielkie wrażenie.

„Prehistoria uczy szanować człowieka i jego pracę" — odczytano wspólnie napis na ścianie jednej z sal muzeum. W sali tej znajdowało się najwięcej osób. Nic dziwnego, ostatnio urządzono tam bowiem wystawę mówiącą o kulturze Polski wczesnodziejowej w świetle badań łódzkiego Ośrodka Prehistorycznego.

W izbie tej zgromadzono istne dziwy. Zwiedzający oglądali z ciekawością dziwne trzewiczki ze skóry, podziwiali grzebienie z rogów jelenich, i kunsztowne ozdoby z bursztynu, śmieli się z niezdarnych, glinianych garnków i wzdrygali na widok żółkłych szkieletów ludzi wczesno-historycznych czasów.

Wśród wykopalisk z Tumu pod Łęczycą, z Lutomierska, Grodziska i innych miejscowości woj. łódzkiego, znajdują się też różne rodzaje starej broni oraz wiele przedmiotów codziennego użytku ery przedhistorycznej. Fotografie i rekonstrukcje osiedli tej epoki dopełniają reszty.

*

Naszych znajomych, zwiedzających muzeum na „własną rękę" — spotykamy znów o piętro wyżej, w urządzonej ostatnio „izbie łowieckiej". Wszystko tu bardzo im się podoba: i pięknie malowany kredens i duża kolorowa skrzynia i leżące na łóżku haftowane poduszki, i maleńka kołyska dla dziecka, i bibułkowy „pająk" u sufitu i wiele innych rzeczy.

*

Znów skrzyp ciężkich dużych drzwi wejściowych, znów zalana słońcem ulica. Troje dzieci zwiedziło po raz pierwszy w życiu muzeum, wynosząc stamtąd nie tylko mocne wrażenia estetyczne, ale rozszerzając również swój światopogląd.

— Najwięcej przewija się u nas codziennie dzieciarni — konstatuje porter muzeum.

Zainteresowanie muzeum wśród młodzieży jest wprawdzie bardzo pozytywnym objawem, szkoda jednak, że stosunkowo rzadko towarzyszą jej w takiej ciekawej wycieczce — rodzice. W mieście naszym jest dużo osób dorosłych, które nigdy nie były w muzeum. Warto więc, aby za przykładem młodzieży zapoznały się one z piękną ilustracją dziejów ziem, położonych w pobliżu Łodzi. Propaganda muzeów miejskich — to jeszcze jedno zadanie odbywającego się „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy". (p)

Mały felieton

Lubimy śmiecić

Zaświstało, zakręciło się, zakotłowało i posypało przechodniów nie tylko piaskiem i kurzem, ale także tysiącem mniejszych i większych drobniejszych i grubszych papierków najróżnorodniejszego pochodzenia.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy przyniósł wiele miłych i pięknych imprez, m. in. loterie książkowe. Ale miłe imprezy napotkały na niezbyt kulturalne zachowanie się części publiczności. Wszystkie wygrane i niewygrane losy sypią się na chodniki i jezdnie ulic.

Zresztą nie tylko losy. Lubimy rzucać cokolwiek i gdziekolwiek.

Mówi się, że mało śmietniczek, że brak ich często w ogóle. Prawda, ale to nie wszystko. Chodzi o nowe wrodzone niechlujstwo. Bilet tramwajowy, czy los loterii książkowej można przecież włożyć do kieszeni, czy torebki a wyrzucić w domu.

Spójrzmy na nasze zaniedbane ulice dziś, gdy dopiero skończył się miesiąc czystości i zastanówmy się...

Ter.

Z teatru Powszechnego

Z dniem 6 maja w Państwowym Teatrze Powszechnym w sztuce L. Kruczkowskiego „Niemcy", rolę prof. Sonnebrucha kreować będzie Włodzisław Ziembiński, zaś w roli Berty, żony profesora wystąpi Pelagia Relewicz-Ziembińska.

„AGAPICIE, REKORD POBITY!"

(61)

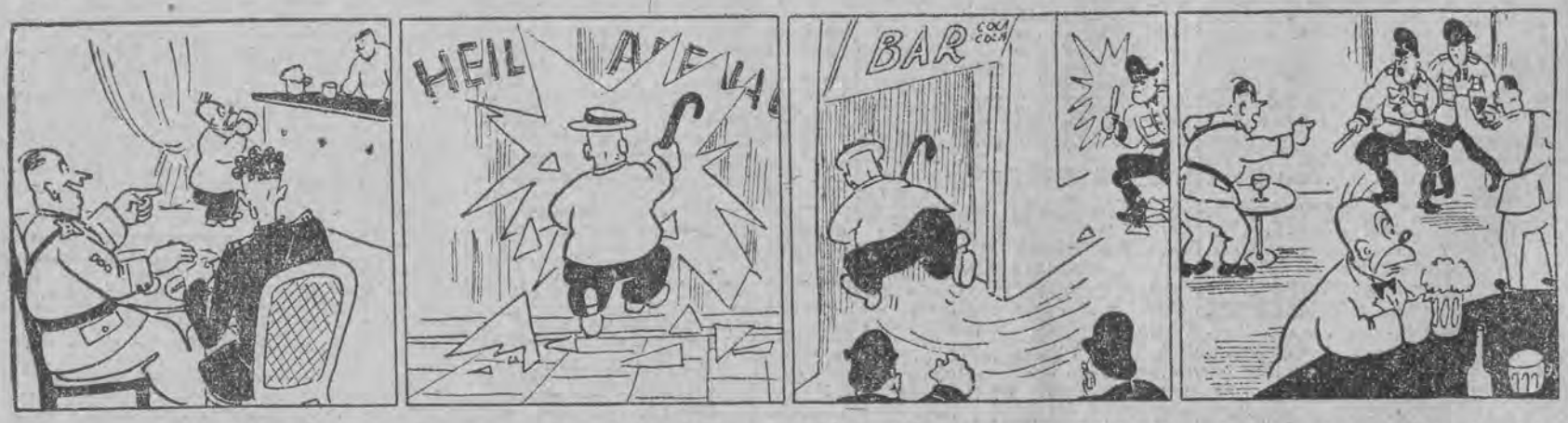

A oto ostatnia próba, czy podobieństwo Agapita i Napoleona było niezawodne. Agapit wszedł do restauracji i zatrzymał się przy bufecie. Przez dwadzieścia minut pił swoje piwo. Dwóch oficerów, którzy siedzieli w pobliżu, wyśmiewali go:

— Takie duże piwo, a taki mały człowieczek...

W międzyczasie Napoleon przechadzał się przez ulicę przed lokalem werbunkowym partii Adenauera. Był to stary lokal, gdzie kiedyś na szybach widniał napis: Heil Hitler. — Hitlera zmazali, heil zostawili i dodali Adenauer — rozzłościł się Napoleon i walnął laską w szybę.

— Gotowy — powiedział i oddalił się na przeciwległą stronę ulicy do restauracji, gdzie go oczekiwał Agapit. Natychmiast wyruszyła za nim pogoń. Napoleon nie wszedł do sali restauracyjnej, lecz zatrzymał się w garderobie. Policjanci wpadli do sali, gdzie stał przy bufecie Agapit.

— To on!

— Wziąć go!

— W kajdanki!

Ale jakież było zdumienie emerytowanych SS-manów, a obecnych policjantów Adenauera, gdy oficerowie amerykańscy, ich protektorzy i sprzymierzeńcy, wzięli „zbrodniarza" w obronę.

— On tutaj cały czas stoi i nie mógł wybić szyby — krzyknęli. Zabierajcie się stąd, bo inaczej zastosujemy najgorszy paragraf paktu atlantyckiego!

Policjanci ukłonili się głęboko (nie jak wojskowi, lecz jak lokaje). Przy wyjściu Hans powiedział do Fritza: — To jest jakaś wysoka polityka, nic nie rozumiem...

OBCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ!

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217 82, 209-02, 204-75. — Dział Sportowy 208 95, Dział Miejski 207 18. — Dział Ogłoszeń 123-83. — Dział Prenumeraty 180 74. — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 95.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. K. P. „Ruch" nr konta PKO — VII 567.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. Nr 1 Sp. Wyd. Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 1

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 7 maja 1950 r. **Nr 19 (143)**

„Obowiązkiem twórcy kształtującego duchową dziedzinę życia narodu, jest wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknoty i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku..."
(Bierut)

PRASA i KSIĄŻKA ORĘŻEM WALKI O POKÓJ

Przemawiając w ubiegłym roku do robotników warszawskich Zakładów im. K. Świerczewskiego, Prezydent Bierut powiedział:

„Słaby i bezsilny jest człowiek nieświadomy. Jest on... głuchy i bezradny. Świadomość człowieka jest jego rzeczywistą siłą i wartością. Świadomość klasy robotniczej jest jej orężem i jej potęgą — wielką, niepokonaną.

To głęboko słuszne stwierdzenie wyjaśnia, dlaczego w krajach kapitalistycznych tak nikły procent budżetu przeznacza się na oświatę, dlaczego zupełnie świadomie i celowo jest tam utrzymywany analfabetyzm, dlaczego w przedwrześniowej Polsce było — ku hańbie sanacyjnych władców — aż 6,5 milionów ludzi nie umiejących czytać ani pisać.

Utrzymywanie mas w ciemnocie hamuje rozwój ich świadomości, umożliwia wyzysk i ułatwia panowanie. Oto dlaczego imperialiści USA przeznaczają na oświatę 1 proc. budżetu mimo, że w Stanach Zjednoczonych jest ponad 6 milionów analfabetów a 2 miliony dzieci co roku pozostaje poza szkołą.

Oto dlaczego w Polsce przedwrześniowej realizacja powszechnego nauczania i likwidacja analfabetyzmu postępowała w tempie tak nieprawdopodobnie powolnym, że jej urzeczywistnienie np. w województwie lubelskim nastąpiło by w roku... 2040. A więc ponad sto lat musielibyśmy czekać na to, co Polska Ludowa zrealizowała w ciągu trzech lat.

Niech mówią fakty: Przeciętny nakład książek wynosił 1000—1500 egz. Oczywiście przy takim nikłym nakładzie książka musiała być droga i niedostępna.

Ale jednocześnie rynek zatruwano masowymi brukowymi wydawnictwami w rodzaju powieścideł Marczyńskiego i jemu podobnych. Gdy rząd sanacyjny nie zdobył się na popularne wydanie dzieł Mickiewicza, pornograficzna szmira Ireny Zarzyckiej pt. „Dzikuska" ukazała się w nakładzie 60 tys. egz.

Po wojnie, w Polsce Ludowej walka o upowszechnienie oświaty i kultury, o nowego konsumenta i współtwórcę kultury — stała się jednym z naczelnych zadań Rządu i Partii. W wielkiej batalii o prawdziwą kulturę odnieśliśmy już niebywałe sukcesy.

Upaństwowienie przemysłu poligraficznego i powstanie wielkich spółdzielni wydawniczych stworzyło bazę materialną dla produkcji książki masowej, dobrej i dostępnej dla każdego. Już dziś na jednego mieszkańca przypadają rocznie około 4 nowo wydrukowane książki — to znaczy niemal 5 razy więcej niż przed wojną.

Niebywałe sukcesy odniósł nasz Rząd także w dziedzinie upowszechnienia oświaty i udostępnienia jej warstwom narodu najbardziej dotąd upośledzonym: robotnikom i biednemu chłopstwu. Szkoły wieczorowe dla dorosłych, szkoły pracy społecznej, uniwersytety ludowe i różne kursy dla dorosłych grupują blisko pół miliona uczestników.

Do tego należy dodać olbrzymią ilość kursów dla analfabetów, którym dopiero budująca socjalizm Ojczyzna, umożliwiła pozbycie się tego strasznego kalectwa.

Jakże wzruszające są publikowane w prasie listy ludzi biorących po raz pierwszy pióro do ręki i piszących o głębokiej radości, jaka sprawia im możność odczytania listu dziecka.

Inną formą walki o podniesienie kultury mas, łączącą w sobie realizację hasła współuczestnictwa mas w tworzeniu tej kultury, jest ruch świetlicowy obejmujący tysiące zespołów amatorskich.

Form upowszechnienia oświaty jest wiele, lecz wszystkie one mają jeden wielki cel przed sobą: walkę o nowego człowieka, świadomego współtwórcę socjalizmu w Polsce, bojownika o pokój i współpracę narodów.

Burżuazja drżąca w obawie o swój stan posiadania, miotająca się w sprzecznościach swego ustroju i gotująca nową rzeź wojenną stara się ogłupiać ludzi. Do tego służy jej szkoła, książka, prasa... My chcemy te potężne środki wyzyskać w myśl interesów ludu pracującego.

W naszej walce opieramy się na postępowych tradycjach narodu polskiego i nawiązujemy jednocześnie do internacjonalnych tradycji międzynarodowej klasy robotniczej, walczącej o socjalizm i prawdę.

Najpełniejszym wyrazem i kontynuatorem tych tradycji jest organ WKP(b) — „Prawda", którego 38 rocznica założenia przypada na 5 maja. „Prawda" to głos Partii Lenina—Stalina, to głos dwustu milionowego narodu radzieckiego. Oparta o współpracę tysięcy korespondentów — odbija jego troski i radości, żyje jego życiem. „Prawda" jest zbiorowym agitatorem i organizatorem komunizmu. Jej nieubłagana, konsekwentna walka przeciwko imperialistom podżegaczom wojennym wszelkiego pokroju sprawia, że „Prawda" jest sztandarem setek milionów ludzi walczących o pokój.

Właśnie pokój jest nam potrzebny dla realizacji naszych wspaniałych zadań. My wiemy, że koła historii nie da się zawrócić i kapitalizm musi upaść, a wojna może jedynie przyśpieszyć jego upadek. Ale wojna pociąga za sobą miliony ofiar, opóźnia rozwój oświaty, posyła na front naj-

(dalszy ciąg na str. 2)

LEON KRUCZKOWSKI
prezes Związku Literatów Polskich.

Profesor dr. JAN DEMBOWSKI
znakomity biolog.

Prof. KSAWERY DUNIKOWSKI
słynny rzeźbiarz.

W czcigodnych murach naszych uniwersytetów i politechnik bujnie rozkwita życie naukowe. Nasi uczeni i twórcy osiągają co raz to wspanialsze wyniki. Nauka i sztuka, otoczone najtroskliwszą opieką Ludowego Państwa, przeżywają okres wspaniały i dumny, o którym marzyli kiedyś wieszcze... Pęd do nauki i pracy ogarnął ambitną młodzież polską. Mogą się starsi uśmiechać pogodnie i ufnie, a młodzi z zapałem zdobywać i budować nowe życie.

Foto AR

Książka dociera do wsi poprzez biblioteki ruchome. Na zdjęciu wydawanie książek biblioteczki ruchomej we wsi Wola Siewszyńska gmina Kolbiel.

Raduje się serce na myśl o tym wszystkim... Ale straszną nienawiścią i gniewem wzbiera pierś na myśl, że podżegacze wojenni chcieliby to wszystko zniszczyć. Ten gniew i twórcza nienawiść udaremnią te okropne, zamierzone przez atomowych szantażystów zbrodnie.

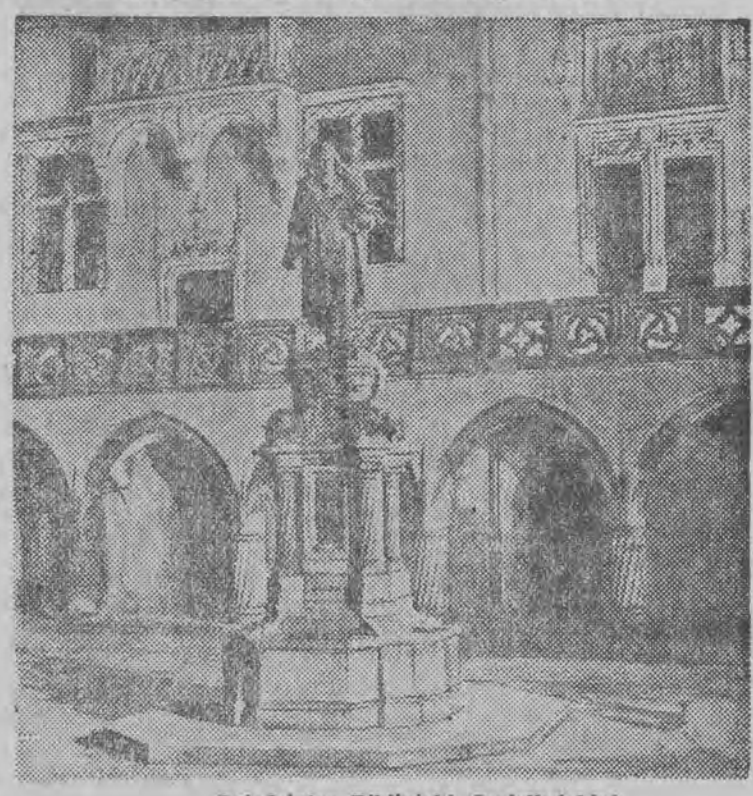

Dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej

JERZY ANDRZEJEWSKI
pisarz.

ICH TWÓRCZOŚĆ POTRZEBUJE POKOJU — JAK ZIEMIA WODY... DLATEGO AKTYWNIE WALCZĄ O NIEGO

Brońmy kultury zagrożonej przez podżegaczy wojennych!

Książka polska w roku 1950

Przeglądając plany wydawnicze poszczególnych instytucji na rok 1950, można z łatwością odcyfrować ideę przewodnią, która przyświecała przy opracowaniu tych planów.

Szczególną uwagę zwrócono na literaturę polityczną, która będzie czynnikiem decydującym przy formowaniu się nowych kadr społecznych i przy pogłębianiu ich socjalistycznego światopoglądu. Literatura ta silnie zwiąże kulturę polską z kulturą Związku Radzieckiego i innych demokracji ludowych.

Z drugiej strony położono wielki nacisk na powiązanie dzisiejszego pokolenia z myślami i marzeniami poprzedników, z postępowymi naszymi tradycjami i pisarzami, którzy od 150 lat walczyli piórem z rodzimą reakcją, usiłując — oczywiście nadaremnie — przekonać klasy posiadające o konieczności reform.

Tułają się jeszcze przecież po kraju niedobitki wstecznictwa, a ważne dla historii i doniosłe dla życia są dokumenty, które potwierdzają ciągłość i rozwój polskiej myśli rewolucyjnej, która poszukiwała w ciągu całego stulecia porozumienia z myślą rewolucyjną innych narodów.

Wobec zasadniczej zmiany w przekroju społecznym studiującej młodzieży i w ogóle mas czytelniczych, zatroszczono się o dostarczenie wielkiej ilości klasycznych wznowień, o szerzenie wiedzy i piękna, zawartego w dziełach pisarzy dawniejszych. Jeśli chodzi o literaturę współczesną, skierowano wysiłki i uwagę twórców żyjących na problematykę i tematykę człowieka pracy, społeczeństwa socjalistycznego, narodu, walczącego o sprawiedliwość i pokój. Przez nasycenie polityczne sztuki dzisiejszej dąży się, aby stała się ona współczynnikiem w utrwaleniu rewolucji i w dalszym rozwoju jej wyników.

W wydawnictwie literatury politycznej przoduje „Książka i Wiedza", największa instytucja wydawnicza w Polsce. Wyda ona w roku bieżącym przeszło 800 tytułów o łącznym nakładzie 20 i pół miliona egzemplarzy, o ogólnej ilości zadrukowanych arkuszy: 274 miliony!

Literatura marksistowska obejmuje 95 pozycji, aktualno-polityczna — 240, społeczno-polityczna — 71.

Przekłady z literatury radzieckiej i literatur innych narodów demokratycznych, a także z rewolucyjnych utworów, które powstały w krajach kapitalistycznych, są nader liczne. „Książka i Wiedza" wydaje m. in. „Burzę" Ehrenburga, szereg utworów Gorkiego, Zapotocky'ego, Drdy, Fiedina. „Czytelnik" wydaje m. in. Paustowskiego, Katajewa, Gładkowa, Leonowa, Beka, Kassila, Jerszowa i Tynianowa. Specjalizujący się w literaturze pięknej (a także naukowej) „Czytelnik" dostarczy nam w zakresie przekładów literatury postępowej powieści Aragona, Amado, Nexö, Anny Seghers. „Prasa Wojskowa" zapowiada „Port Artura" — Stiepanowa, „Kaukaskie zapiski" — Zakrutkina, „Zapiski o krymskim podziemiu" — Kozłowa, „Jak hartowała się stal"— Ostrowskiego i „Wiosna na Odrze" — Kazakiewicza, a także przekłady z węgierskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego. „Nasza Księgarnia" wydaje przekłady książek dla młodzieży Gajdara, Szołochowa, Wasilenki, Marszaka, Kawerina. Pośród postępowych pisarzy, wydawanych w roku bieżącym przez P. I. W. będą m. in. Szyszkow (wielka powieść „Jemelian Pugaczow"), Laffitte, Petersen, Roumain, Sasuly, Szaginian.

Jeśli chodzi o klasyków rosyjskich, to różne wydawnictwa wydają najcelniejsze dzieła Lwa Tołstoja, Aleksieja Tołstoja, Gogola, Leskowa, Czechowa, Kuprina, Staniukowicza, Sałtykowa-Szczedryna, Turgieniewa, Gonczarowa, Korolenki, a także Lermontowa i przede wszystkim — Puszkina.

Z klasyków polskich wychodzą zbiorowe wydania pism: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Stefana Żeromskiego, liczne powieści Jeża, Kraszewskiego, Dygasińskiego, a dalej utwory Wilkońskiego, Rodocia, Fredry, Tetmajera, Asnyka i wielu innych.

Obraz ten nie byłby pełny, gdybyśmy nie wymienili choćby części tych dawnych naszych autorów, których tomy i tomiki ukażą się nakładem różnych instytucji wydawniczych. Będą to przede wszystkim: Kochanowski, Modrzewski, Krasicki, Bałucki, Bogusławski, Feliński, Klonowicz, Kitowicz.

Z arcydzieł literatury zachodniej ukazują się w roku bieżącym liczne powieści Zoli, France'a, Balzaka, obu Mannów, Galsworthy'ego, Dickensa, Molièra, Flauberta, Stendhala, Maupassanta, Szekspira (w nowych przekładach), Conrada-Korzeniowskiego, Rabelais, Poe, Twaina, Thackeray'a, Musset, Daudet.

Podobnie jak przy wyliczaniu klasyków polskich, nawet nie usiłuję wymienić tu wszystkich obcych, chodzi mi jedynie o podanie ogólnej charakterystyki poszczególnych części naszego wielkiego planu wydawniczego. W dużym stopniu już zrealizowanego.

Prekursorami naukowego socjalizmu, pisarzami postępowymi w ciągu ostatnich wieków, a w szczególności w ciągu ostatniego stulecia, zajęły się dwa wydawnictwa: „Książka i Wiedza" oraz Państwowy Instytut Wydawniczy.

Pierwsze zapowiada wydanie pism wybranych Lelewela, Heltmana, Darasza, Szymona Konarskiego, Worcella, Dembowskiego, Kamińskiego i Szwarcego, drugie zaś — „Bibliotekę myśli postępowej", w której ukaże się długa seria tomów, poczynając nawet od staruszka Lukrecjusza, poprzez cztery tomy Woltera, trzy — Diderota, tomy Mochnackiego i ks. Jezierskiego, utwory materialistów niemieckich i wybrane pisma Dobrolubowa, Hercena i Czernyszewskiego. „Czytelnik" wydaje pamiętniki Ludwika Krzywickiego, a Kamieńskiemu, Wróblewskiemu i czołowym działaczom Proletariatu i Socjal-Demokracji K.P. i L. poświęcone są osobne opracowania innych wydawnictw.

Zamiłowanie do plastyki będą szerzyć bogato ilustrowane monografie mistrzów: Wita Stwosza, Gierymskiego, Matejki i Michałowskiego, wydawane przez P.I.W. W zakresie naukowym „Czytelnik" wydaje: Sergiejewa „Historia Grecji" i „Historia Rzymu", Potemkina „Historia dyplomacji", Łempickiego „Renesans polski", Rogalskiego „Anatomia", Tomaszewicza „Chirurgiczna patologia", Gruszeckiej „Psychiatria kliniczna", Pogorzelskiego dalsze tomy „Analizy matematycznej", Szafera „Geografia roślin", Pieniążka „Biologia", Dembowskiego „Psychologia zwierząt", Otto „Geometria wykreślna", Hubera „Mechanika" i Rybickiej „Mikrobiologia".

Pośród dzieł historycznych „Książki i Wiedzy" mamy w roku bieżącym: „Upadek mieszczaństwa" Arnolda oraz „Imperializm przed I wojną światową" Piwarskiego. „Prasa Wojskowa" wyda podręczniki: „Chemia na usługach wojska", „Radiolokacja", „Telewizja", „Jądro atomu", „Podróże kosmiczne". „Nasza Księgarnia" przygotowała dla nauczycielstwa „Pedagogikę" Kairowa, „Podstawy pedagogiki" Jesipowa i Gonczarowa, „Psychologię" Tiepłowa, „O komunistycznym wychowaniu" Kalinina, „O wychowaniu dyscypliny" Ruskina.

Nie dotknęliśmy jeszcze olbrzymiej działalności wydawniczej Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, ani licznych regionalnych i specjalnych wydawnictw jak techniczne SIMP, wydawnictwa lekarskie lub prawnicze, a już widzimy, że mamy wszelkie podstawy do uczucia dumy, podwójnie wielkiej: coraz liczniejsze i gruntowniejsze są prace uczonych i fachowców polskich; coraz obficiej a z wielką dla nas korzyścią czerpiemy ze skarbnic innych narodów, a szczególniej z olbrzymiego dorobku uczonych i specjalistów radzieckich.

Jest coś z wybuchu, z nagłego wyzwolenia się i żywiołu w tym triumfalnym pochodzie, jakim książka polska rozpoczyna — przecież dopiero rozpoczyna — swój udział w Planie 6-letnim!

Kilka tysięcy tytułów, nakłady, dochodzące do 100 tysięcy i nawet do ćwierć miliona, stopniowe obniżanie się ceny egzemplarza!

Idea planu wydawniczego tkwi w tym, że o wyjściu książki decyduje nie jej dochodowość, wyszukany artyzm, sensacyjność czy protekcja, ale to, że będzie ona człowiekowi pracy — potrzebna, że dopomoże mu w codziennym życiu, w postępowaniu naprzód i w odczuwaniu piękna, bez którego ludzkość obejść się nie może.

Stanisław Strumph-Wojtkiewicz

Grzegorz Timofiejew

Budowa

Dajcie wierzbom płaczące pieśni,
niech się łzawi zielona krtań!
A nam żywym męskim cielesnym
innych dróg, innych zdań.

Jest nieodkryte piękno
rzeczy ludzkich, prostych i niezwykłych.
Rzucony na papier miękko
mocniejszy jest od stali produkcyjny
wykres.

Dzień wita uśmiechem,
noc samotnością wysoką
twórczych ramion prostopadły pion.
Koła transmisji wołają — budowa!
A moje słowa do drugich narodzin drżą
i chociaż wiotkie
chcą objąć, aby miłować miłować.

Tak piękna nie jest ani gwiazda ranna.
Pod niebo trud wyprowadzić
to zarys eposu.
Jak triumfalna struna
nawołuje mnie każdy wzrost z gruzów
i ziemi.

Tak wiele głosów!

O czym warto wiedzieć

Nasz najbliższy sąsiad planetarny – księżyc

Najbliższy sąsiad naszej ziemi — **księżyc**, jest globem drobnym, o sześciokrotnie mniejszym natężeniu siły ciężkości niż nasza planeta.

Według badań astronomów, księżyc pozbawiony jest zupełnie życia organicznego.

Brak jakiejkolwiek atmosfery uniemożliwia tam oddychanie. Promienie słońca, nie złagodzone działaniem powietrza, prażą bezustannie wymarły glob. Dzień na księżycu trwa 14 dni naszych. Temperatura dochodzi wówczas do 100 stopni C. Potem następuje tak samo długi okres nocy, podczas której panuje straszliwy mróz, dochodzący do 153 stopni C poniżej zera.

Nadto meteory, od czasu do czasu, bombardują powierzchnię globu srebrnego, pędząc z szybkością 40 razy większą, niż pociski najsilniejszych dział nowoczesnych.

Przez potężne zwierciadło teleskopu o kilkumetrowej średnicy, który zbliża księżyc na odległość 60 km, widzimy na srebrnym globie potężne kratery i góry pierścieniowe oraz występujące z nieznaną na ziemi wyrazistością, doliny bezwodne, wypełnione lawą. Groza i martwota zalega ponury krajobraz wygasłej planety. (L.)

Jak dawniej wyrabiano papier?

Sposób wyrabiania papieru wynaleziono jeszcze przed narodzeniem Chrystusa. Pierwsi na ten pomysł wpadli Chińczycy, którzy go sporządzali z różnych włókien roślinnych.

Sztuka ta z Chin przeszła następnie do Arabów. Ci zaś znów z kolei rozpowszechnili ją w krajach europejskich, mianowicie we Włoszech i Hiszpanii.

U nas — w Polsce wyrabiano papier już w wieku XV.

Głównym materiałem służącym do wyrobu papieru były stare, zużyte szmaty lniane, bawełniane i konopne. Szmaty te oczyszczano z kurzu, następnie strzyżono w wąskie, podłużne paski i gotowano w kotłach. Później przy pomocy noży roztrzępiano je w kadziach i jeszcze dokładniej przepłukiwano wodą.

W ten sposób uzyskiwano czystą papkę, którą wybielano chlorkiem lub też odpowiednio zabarwiano. Papkę tę nabierali robotnicy na prostokątne jakby przetaki z gęstej siatki drucianej i przez potrząsanie, odciągając z niej wodę, formowali arkusze papieru. Arkusze te później w prasach wytłaczano, suszono i usztywniano roztworem kleju, w końcu wygładzano i oddawano do druku.

Dziś, wobec olbrzymiego zapotrzebowania papieru, używa się szmat jako surowca jedynie do wyrobu lepszych gatunków papieru, jak np. banknotów, listów wartościowych jak np. banknotów, dokumentów, listów wartościowych itd. Podstawowym materiałem w przemyśle papierniczym jest obecnie drzewo.

Zniknął też zupełnie ręczny sposób wyrabiania papieru. Zastąpiły go całkowicie maszyny, które nie małe, pojedyńcze arkusze, ale jedną, ciągłą, szeroką wstęgę bez przerwy produkują i zwijają w rulony.

W wielkich fabrykach papieru rozpuszcza się przy użyciu chemicznych środków masę drzewną, usuwa się z niej takie składniki jak garbnik, żywica, różne sole mineralne i uzyskuje się w ten sposób same cząstki włókniste tak zwane celulozę. Najwięcej celulozy, bo około 50 proc. zawiera drzewo świerkowe, znacznie mniej zaś posiadają ją drzewa szpilkowe, jak jodła i sosna. Z drzew liściastych w przemyśle papierniczym używa się topoli i osiki. (L).

Wielki kompozytor rosyjski – Piotr Czajkowski

(W 110 rocznicę urodzin)

Piotr Czajkowski urodził się 110 lat temu, 7 maja 1840 r. w rodzinie inżyniera jednej z hut uralskich.

Czajkowski nigdy nie był cudownym dzieckiem, jakkolwiek już we wczesnej młodości próbował komponować. Gdy ojciec przyszłego kompozytora radził się znanego podówczas pedagoga, Kuendingera, czy warto kształcić syna na zawodowego muzyka, ten kategorycznie odradzał, twierdząc, że uczeń nie zdradza szczególnego talentu...

Jako 20-letni młodzieniec, Czajkowski po ukończeniu szkoły prawniczej wstąpił na służbę w ministerstwie. I w tym okresie daleki był od traktowania muzyki jako swego zawodu.

Dopiero w roku 1862 wstępuje Czajkowski do Konserwatorium Petersburskiego i od tej chwili poświęca się całkowicie sztuce.

W dziejach muzyki światowej spotykamy kilka geniuszy, których cechuje wyjątkowa wielostronność; zalicza się do nich również i Czajkowski.

Spuścizna twórcza Czajkowskiego w dziedzinie symfonicznej — sześć symfonii, poematy i suity symfoniczne — kryją w sobie całą głębię uczuć ludzkich, przyobleczonych w nieograniczoną wprost różnorodność form poetyckich. Poczynając od „Marzeń zimowych" — pierwszej symfonii z jej pastoralnym tematem rosyjskiej pieśni ludowej, do tchnącej tragicznym patosem szóstej symfonii — requiem, kompozytor przebył olbrzymi etap twórczy.

Sześć symfonii, z których każda jako nieśmiertelne arcydzieło poezji muzycznej służyć może za przedmiot poważnych studiów i badań, to jedynie część spuścizny symfonicznej Czajkowskiego. Jego uwertura-fantazja „Romeo i Julia" jest niewątpliwie największym dramatem muzycznym, osnutym na motywach szekspirowskich, a „Francesca da Rimini" — to genialna wizja świata poetyckiego Dantego.

Wreszcie uwertura „Rok 1812" jest tak wspaniałym ucieleśnieniem idei patriotycznych, jakich niewiele możemy znaleźć nawet w szczególnie obfitującej w tematy heroiczne, muzyce rosyjskiej.

Czajkowski napisał ogółem ponad 100 utworów wokalnych; jego pieśni i romanse do słów Lermontowa, A. Tołstoja, Feta, Tiutczewa, Majkowa i innych poetów rosyjskich, to prawdziwe perły rosyjskiej miniatury muzycznej. Budzą też zachwyt jego wspaniałe pieśni do słów Syrokomli i Mickiewicza.

Analogiczne wyżyny osiągnął Czajkowski jako kompozytor operowy.

Źródeł jego muzyki operowej i baletowej, podobnie jak i całej twórczości, szukać należy w rosyjskiej pieśni ludowej. Jej motywy dźwięczą nie tylko w „Eugeniuszu Onieginie", „Damie pikowej i „Czarodziejce", słyszymy je również w „Jolancie" i „Dziewicy orleańskiej".

W twórczości operowej Czajkowskiego na pierwszy plan wysuwają się trzy genialne opery, oparte na utworach Puszkina: „Eugeniusz Oniegin", „Dama pikowa" i „Mazepa".

Należy tu zwrócić uwagę na fakt, że twórczość Puszkina aż do naszych czasów jest źródłem natchnienia dla wszystkich niemal kompozytorów rosyjskich.

W poezji Puszkina znalazła bowiem w całej pełni swe odzwierciedlenie melodyka wewnętrzna słowa rosyjskiego, Czajkowski zaś zdołał doskonale wydobyć muzykę zawartą w twórczości Puszkina.

Ze wszystkich rodzajów sztuki muzycznej za najważniejszy uważał Czajkowski operę, która jego zdaniem „pozwala przemawiać językiem muzycznym mas". Wypowiedź ta mówi, jakie było credo estetyczne wielkiego artysty: świadczy ona, że Czajkowski dążył świadomie do demokratyzacji sztuki i zdawał sobie sprawę z jej ludowej istoty.

Tym się tłumaczy olbrzymi wpływ, jaki wywiera Czajkowski na twórczość kompozytorów Związku Radzieckiego, — kraju, w którym stworzono sprzyjające warunki, aby muzyka stała się udziałem całego narodu. Czajkowski jest najbardziej lubianym i cenionym kompozytorem 200-milionowego narodu radzieckiego.

Twórczość Czajkowskiego wywarła ogromny wpływ na twórczość kompozytorów innych krajów m. in. muzyków polskich, — że wspomnimy choćby Mieczysława Karłowicza i Karola Szymanowskiego.

Prasa i Książka orężem walki o pokój

(dokończenie ze str. 1)

lepszych synów ojczyzny, którzy w warunkach pokojowych mogliby wiele dać ludzkości.

Pamiętajmy, że to tylko dla krajów postępu społecznego pokój jest okresem budownictwa, rozwoju kultury i szybkiego marszu ku lepszemu jutru. Dla krajów kapitalistycznych jest to okres kryzysów, wzmożonej walki klasowej i zmniejszonej — w porównaniu z okresem wojny — prosperity. Właśnie przygotowania wojenne krajów kapitalistycznych pochłaniają olbrzymie rezerwy, które masy pracujące tych krajów pragną zwrócić na cele oświaty. Dlatego walka o pokój jest jednocześnie walką o realizację haseł głoszonych w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy.

Poprzez cały świat przebiega potężny front walki klasowej. Po jednej stronie barykady stoją masy pracujące całego świata, po drugiej — burżuazja. Po jednej stronie pokój, sprawiedliwość i ciągła walka o jak najpełniejszy rozwój człowieka — po drugiej stronie wojna, upadek kultury, wyzysk człowieka przez człowieka. Biegu historii nie odwrócą najgorliwsze wysiłki atomowych dyplomatów i „socjalistów" Jego Królewskiej Mości. Socjalizm musi zwyciężyć!

W. G.

JAROSŁAW HASEK

Kłopoty finansowe

Stary Szima, urzędnik banku Prochazka i S-ka, po piętnastu latach pracy odważył się wreszcie i zapukał do drzwi gabinetu finansisty Prochazki, aby od Nowego Roku poprosić go o podwyżkę o dwadzieścia koron. Siedzi więc Szima przed panem Prochazką, ponieważ ten, wysłuchawszy jego prośby, dał mu znak, aby usiadł, a szef chodzi po gabinecie, rozkłada ręce i mówi: „Po tej bezwstydnej prośbie mogłem pana odrazu wyrzucić, ponieważ jednak mam około pół godziny czasu, chcę z panem porozmawiać prawdziwie po przyjacielsku. Chce pan, abym mu podwyższył pensję o dwadzieścia koron miesięcznie, co czyni 240 koron rocznie. Prosi mnie pan o to w dobie, w której miecz Demoklesa, wzrost wartości pieniądza, wisi nad rynkiem pieniężnym? Czy pan wie, że Alpinki spadają z 772 na 759.60, że akcje zakładów Fryderyka spadły z 940 na 938? Kurs akcji fabryki broni również spada, kochany panie Szimo. Z 728 spadł na 716.40. To jest naprawdę okropne, a pan chce 20 koron podwyżki!"

Bankier Prochazka załamał ręce i począł z siebie wyrzucać: „Rynek papierów bankowych chwieje się. Papiery monarsze, akcje austriackiego banku kredytowego zniżkują i ogólny ich spadek wynosi 5 koron na 664.90. A pan chce 20 koron podwyżki! Rynek papierów transportowych notuje się tylko ospałymi i nędznymi transakcjami, a drogi państwowe spadły o całe 12 koron. Rząd włoski nie mógł pożyczyć od Francji 100 milionów koron, a pan chce ode mnie 20 koron podwyżki!

Francja chce sprzedać huty żelazne, mówi się o sprzedaży majątków rosyjskich, a pan przychodzi do mnie i mówi, jakby to się rozumiało samo przez się: „Panie szefie, służyłem wiernie przez piętnaście lat i z powodu kłopotów finansowych, ogólnej drożyzny, dziesięciorga dzieci, z powodu dziurawych butów i złego stanu zdrowia, ośmielam się prosić o 20 koron podwyżki. „Nieszczęśliwcze, ma pan rację, że kłopoty finansowe są wielkie, Akcje Drogi Południowej spadły o 5 koron na sztuce, a ja ich mam... Ale, właściwie, dlaczego miałbym panu o tym opowiadać. Niech pan pamięta, że nawet akcje Drogi Busztehradskiej nie mają żadnych widoków, a kurs litery A Drogi Busztehradskiej spadł z 2515 na 2426, a litery B, z 1004 na 976. Więc pan chyba zwariował prosząc mnie o podwyżkę. Człowieku, przecież to jest szaleństwo! Niech pan tylko pójdzie na praską giełdę! Na rynku jest pełno papierów, ale co są warte? Wszystkie akcje wykazują straszliwą tendencję zniżkową! Żadne z nich nie są pewne! Akcje banku kredytowego, które dawniej kupowałem za 760, spadły na 750.75. Co pan na to powie, czy jeszcze chce pan podwyżki? Czy upiera pan się nadal przy swej prośbie w czasie, w którym jest nie dopomyślenia, by rząd szwajcarski mógł od kogokolwiek pożyczyć brakujące mu do obiegu dwa miliony?

Otóż to, człowieku! Wykazy miesięczne od wpływów pieniężnych są niepomyślne, a tegoroczny bilans będzie do bani. Rumunia, Turcja, Bułgaria i Grecja nie mogą nigdzie zaciągnąć pożyczki, a pan chce, żebym panu podwyższył gażę!

Hiszpania, Portugalia i Włochy nigdzie nie mogą umieścić pożyczki. Bank Francais-Frères w Lionie, na skutek wyprawy marokańskiej, stracił 150 milionów franków. A pan zupełnie spokojnie przychodzi do mnie i zaczyna biadać: „Panie szefie, proszę o podwyższenie mi pensji o dwadzieścia koron". Człowieku, czy pan wie, że mówi się o fuzji rosyjskich kopalni węgla z zakładami Fryderyka i że następstwem zakupu fabrykantów z przedsiębiorstw Anny Marii będzie obniżka rocznego obrotu o 20 tysięcy koron? Spekulacja nigdzie nie popłaca. Niech pan kupi akcje Fabryki Cementu, a zobaczymy, jak pan się zacznie bogacić: niech pan z nimi tylko pójdzie na giełdę! Pewne są jeszcze akcje kolońskiej fabryki nawozów sztucznych, za które zapłaci pan po 379, ale ja je kupiłem po 382. Straciłem więc na każdej po trzy korony. Niech mi pan wierzy, że nie mogę na pana patrzeć! Siedzi pan jak posąg! Niech pana diabli wezmą razem z akcjami towarzystwa cukrowniczego!! I one mają tendencję zniżkową i, choćby pan zjadł diabła z rogami, nie dostanie pan za nie więcej, jak po 261.50. Wiem na pewno, że ich kupna nikt nie odważy mi się zaproponować, tak samo zresztą, jak akcji fabryki dr Kolbena. Już ja bym takiego śmiałka popędził, panie łaskawy!!!

Czy pan wie, że Wineberskie towarzystwo budowniczo-cegielniane znajduje się na skraju upadku i że lublańskie pożyczki premiowe spadły? Czy wie pan, że amerykański miliarder Browne się zastrzelił? Czy pan wie, że finansiści Mueller, Skabat, Kowner i Huebner popełnili samobójstwo? Że finansiści Reche, Quinay, Mains i Bulechard powiesili się? Czy pan wie, że finansiści Karlet, Morrison, Commot i bankier Hamerles wraz ze wspólnikami rzucili się w odmęty bądź to rzek, kanałów lub mórz? Czy wie pan, że kopalnie węgla na Alasce zbankrutowały, że palą się i że w ich płomienie rzucił się amerykański król węgla? Czy pan wie, że złoża siarki na Uralu zniszczyło trzęsienie ziemi? Czy wie pan, że oldenburskie 50-talarowe premie spadły o 50%, że solnohrdaskie towarzystwo kolejowe i tramwajowe zbrankrutowało? Oczywiście, że pan o tym wie, w przeciwnym bowiem razie nie żądał by pan ode mnie 20 koron podwyżki..."

Finansista Prochazka, potrząsnął nieruchomo siedzącym Szimą, ten zaś z lodowatym spokojem spadł z krzesła na ziemię.

Z ubolewania nad złym stanem finansistów, pękło mu serce.

W Chrześcijańsko-Demokratycznych Włoszech

— Ej, głupcze! Nie uciekaj. Takich jak ty przyjmuje hrabia Sforza do policji.

ROZMOWA DWÓCH GŁUCHYCH

— E, sąsiedzie!!! Może pójdziemy na ryby!?

— Nie! Nie mogę, bo idę na ryby!!

— O, jaka szkoda! Bo moglibyśmy iść na ryby. (T)

NIE ZNĘCAJ SIĘ...

W nocy, w ciemnej ulicy do śpieszącego przechodnia podchodzi płaczący 5-letni malec.

— Eee... Proszę pana... Mnie jest zimno. Eee... Niech mi pan da futro...

Przechodzień pełen współczucia: Ależ, chłopcze! Futra ci nie dam, ale zabiorę cię do siebie i dam ci gorącej herbatki.

Malec rzyczy dalej.

— Eee... Nie chcę... Niech mi pan da futro!

— Synku. Nie mogą ci dać futra, ale...

Wtem zza węgła wychodzi dwóch ponurych drabów. Jeden z nich mówi:

— No, panie, do cholery! Co pan dziecko męczysz. Dawaj mu pan futro. Wyskakuj pan! (T)

PRZEZORNY

Jeden wariat do drugiego zapalając latarkę gieszonkową:

— Aha, wejdziesz po tej smudze światła na górę?

Drugi wariat odpowiada:

— Albo ja wariat? Ja wejdę, a ty zgasisz latarkę! Ani mi się śni. (T)

MIĘDZY RAKAMI

Mama rak: Ciesz się mężu! Starość mamy zapewnioną: gazety podają, że ceny raków idą w górę.

— A widzisz? Nie chciałaś mieć tyle dzieci.

Remigiusz Kwiatkowski

Aforyzmy i sentencje chińskie

TEN, KTO W PAŃSTWIE GWAŁCI PRAWO...

Ten, kto w państwie gwałci prawo,
wielką czyni zbrodnię,
bo okrywa kraj niesławą
ten, kto w państwie gwałci prawo.

Więc powinien zginąć krwawo
i jak zbój niegodnie —
ten, kto w państwie gwałci prawo,
wielką czyni zbrodnię.

SWINIA ŻRE ŻOŁĘDZIE...

Świnia że żołędzie
i chrząka na dęby,
bo nie ma na względzie,
iż żarła żołędzie.

I wśród ludzi wszędzie
spotkasz świńskie gęby,
co zeżrą żołędzie,
chrząkając na dęby.

Wacław Olszewski

Kosmopolici

Do piersi tulą swą ojczyznę,
na sercach kładą, jak kochankę;
ojczyzną — portfel, czek i byznes,
ojczystą mową — szelest franków.

Ojców językiem — giełdy krzyki,
ojczystą ziemią byznesisty
— U. S. Euro — Ameryki,
gdzie głód granice zniósł ojczyste.

Profilem matki nad kołyską,
bajkę szeptaną w dni dziecięce —
— rozchichotane haussą pyski,
grabiące, zysku chciwe ręce.

Rodzinnym domem — bar w hotelach,
historią kraju — „Ma" i „Winien",
tradycją — czeków plik w portfelu
pieszczony wzrokiem, snem i śliną.

Autostradą — wysadzaną
bankami, nędzą i wyzyskiem —
do mety, która — proszę panów —
jest bardzo blisko, bardzo blisko.

Na mecie haussy już nie będzie
— raczej przeciwnie: bardzo nisko
spuszczą was w dół do „ziemi piędzi"
bez złota już i bez dewizki.

A że byliście biedni, sami
— by wam nie było w ziemi pusto —
położą dobrzy ludzie z wami
zwłoki karteli, trupy trustów.

Edward Sikorski

FRASZKA

O OBŁUDNEJ POLITYCE U.S.A

Panowie, agresja
To wasza profesja.

Historia bez słów

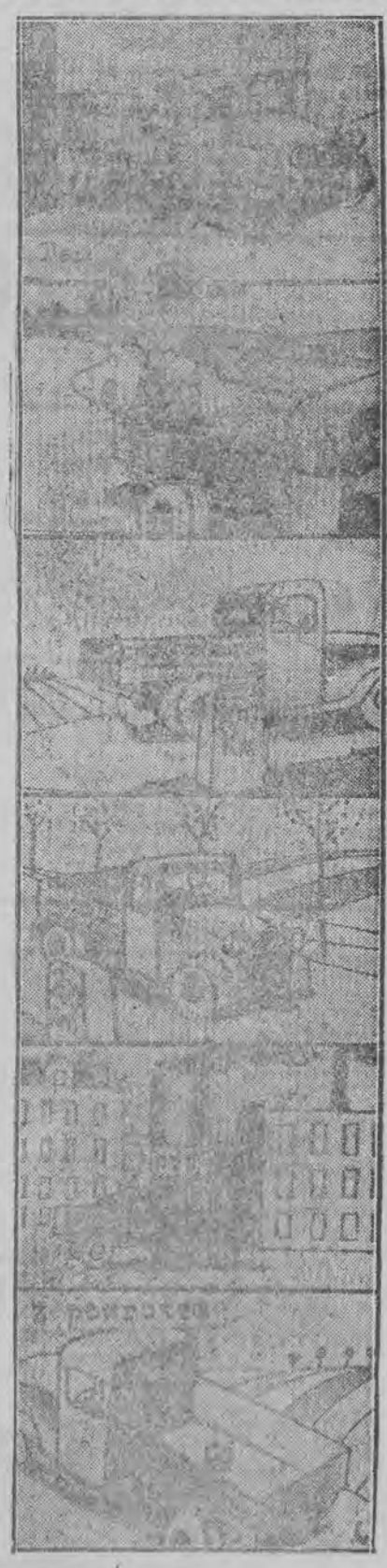

Kto najtrafniej z Czytelników odgadnie, jakie będzie zakończenie tej „Historii bez słów" — otrzyma piękną nagrodę książkową. Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Redakcji „Panoramy" „Dziennik Łódzki" — Łódź, ul. Piotrkowska 96. (J)

Wł. Iwanow

CHARAKTERYSTYKA

(Bajka)

Brodaty kozioł, co odgrywał wielką rolę,
Miał wydać raz opinię o wole.
Więc pisze:

„Czujny słuch i wzrok,
Szeroki gest, stanowczy krok,
Siłę ma wielką, ciągnie dziesięć wozów,
Twardy charakter, lotny bardzo rozum.
Pracować może on za dwóch
I jednym słowem:
Zuch!"

Naiwna koza przyglądała się ciekawie
I aż jej oczy wyszły nawierzch.
— Czy napisałeś — rzekła — to, coś czuł?
Bo ja myślałam: wół, to zwykły wół,
I nie wiedziałam o tym wcale,
że on ma w sobie tyle zalet,
że taki mądry jest i taki wykształcony,
że taką wartość ma!

— Nie — kozioł rzekł do żony —
Nie zgaduj, sekret zdradzę, nie trudź się daremno.
Ten wół na jednej łące
Razem pasł się ze mną!

spolszczył WŁ. BORUŃSKI

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Nr 92

Czarne: L. Konowałow

Białe: W. Utiaganow

W dziale szachowym, redagowanym przez mistrza świata Botwinnika w tygodniku „Ogoniok" podana jest partia, w której po 20 pos. białych wytworzyła się powyższa pozycja. Ostatni ruch był Gf7 —h5. Jak powinny zagrać czarne?

PARTIA Nr 16

grana na turnieju arcymistrzów w Budapeszcie w kwietniu br.

Białe: Keres Czarne: Kotow

1. e4, c5 2. Sf3, d6 3. d4, cd 4. Sxp, Sf6 5. Sc3, a6 6. Ge2, Hc7 7. Gg5, Sbd7 8. 0—0, e6 9. Gh5!!

Czarne: Kotow

Białe: Keres

Keres grozi wzięciem piona e6. Kotow, nie dostrzegając podstępu, robi „naturalny" ruch obronny z kontrgroźbą zdobycia figury.

9.... Hc4 10. Sxe6!!, HxS 11. Sd5, Kd8 12. Gg4, He5 13. f4, .Hxe4 14. Gxd7, Gxd7 15 SxS, gf 16. Gxf6+, Kc7 17. GxW, Gc6 18. Hd2, Gh6 19. We1, Hg6 20. We7+, Kd8 21. Wfe1, a5 22. Gd4, Wa6 23. Hf2, Gf8 24. Gb6+, Kc8. We8+ GxW 26. WxG+, Kd7 27. WxG i czarne się poddały.

TURNIEJ W BUDAPESZCIE

Od paru tygodni w stolicy Węgier odbywa się turniej dziesięciu najlepszych (poza Botwinnikiem) szachistów świata. Biorą w nim udział arcymistrzowie: Bolesławski, Bronstein, Flohr, Keres, Kotow, Lilienthal, Smysłow — wszyscy ze Związku Radzieckiego, Najdorf — Argentyna, Stahlberg — Szwecja i Szabo — Węgry. Euwe, Fine i Rzeszewski zrezygnowali z turnieju. Rozgrywki są dwukołowe (po 2 partie każdy z każdym). Zwycięzca turnieju w roku przyszłym rozegra z obecnym championem świata Botwinnikiem mecz o tytuł mistrza świata. Po rozegraniu pierwszego koła, stan turnieju jest następujący:

Bolesławski 6, Keres 5½, Bronstein i Stahlberg po 5, Smysłow i Kotow po 4½, Najdorf i Lilienthal po 4, Szabo 3½, Flohr 3.

Kącik filatelistyczny

Setną rocznicę urodzin Mihaila Eminescu uczciła Rumuńska Republika Ludowa serią, składającą się z pięciu znaczków o jednakowym nominale 11 lei. Na pierwszym znaczku (ciemnoniebieski) widzimy portret poety, a na dalszych sceny z jego utworów: „Życie" (fioletowy), „Anioł i demon" (brunatny), „Cesarz i proletariusz" (różowy) i „Trzeci list" (zielony). Pierwszy ze znaczków rysował Dróczai Emerik, a następne — D. Stiubei. Rotograwiura w arkuszach po sto sztuk. Połowa nakładu pozostała niezą̨bkowana.

Następne wydania rumuńskie wyjdą z następujących okazji:

1. setna rocznica urodzin malarza I. Andreescu — 3 wartości,

2. plan państwowy — 2 wartości,

3. kanał Dunaj — Morze Czarne — 3 wartości,

4. Pionierzy (odpowiednik naszych harcerzy).

(wjo)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. REBUS

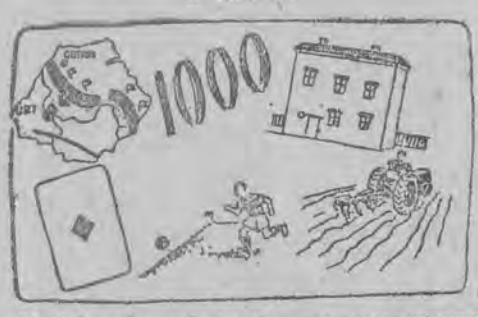

Treścią rebusu jest czterowyrazowe wezwanie, skierowane pod adresem szaradzistów polskich. („Kruk").

2. METAGRAM „ESSEGO"

Przez L — czysty błękit nieba,
Przez M — częściej tańczyć trzeba,
A przez P — ma każdy ptak. —
Wszystko jasne? — Chyba tak!...

3. KOMBINATKA

Przy pomocy klucza zamienić poszczególne liczby w kole na odpowiadające im litery i, przeskakując stale tę samą ilość liter, odczytać rozwiązanie.

Klucz pomocniczy: 1—2—3—13—8 — roślina o silnym zapachu; 15—10—5—7—8—16 — miasto w Polsce; 14—2—12—11—10—7—13 — szczyt w Tatrach; 4—6—17—18 — sprzęt sportowy; 4—8—9 — podarunek, prezent. (R. Barcikowski).

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania, a za co najmniej jednego — dalsze 2 nagrody pocieszenia (książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik", Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96 pok. 207.

ROZWIĄZANIA Z Nr 14 „PANORAMY"

1. Figielek rebusowy: Tulipan i 2 róże (tuli pani dwie Róże). 2. Pajęczynka. Rząd 1: dworzanin—najlepiej—jowialniej—jędrzejki—incognito — olimpiada — andantino — Działdowo (wspak); rząd 2: opozycja—animuszu—Ulpianus—Sauterne—Wadowice wspak—włókniak—Kr. Kolumb—Bazaruto; rząd 3: trzmiel—lampart — tłumacz — zażaleń — ypsylon wspak — Yucatan — Nereidy — yoghurt; rząd 4: Yankee — Epikur — roraty — czarny wspak — cielec—cieszą—ciągną wspak—chętny; rząd 5: żyjąc wspak—żwacz—zawód—dingo—obuch—Hafiz — zaraz — zając; rząd 6: huty—Yale—Efez—zdun—nikt—darł wspak — dary — huby wspak. Rozw. główne: Do tych należy jutrzejszy dzień, co nowych łaknq zdobyczy.

Za rozwiązanie obu zadań nagrody wylosowali: 1. Rybicki Bolesław, Łódź, Żeromskiego 115; 2. Muzykówna Irena, Poznań, Wojskowa 20 m. 6, i 3. Nowicki Witold, Radość k. Warszawy, Zaborkowska.

Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Staszakówna Elżbieta, Bytom, Katowicka 26/3, i 2. Makówka Ireneusz, Łódź, Zgierska 175.

COCA - COLONIZACJA

Amerykańska Wytwórnia Coca-cola, zamówiła w Niemczech 10,000 szwarowaldzkich zegarów z kukułką, które jednak muszą się wyrzec zwyczajnego kukania, natomiast mają wołać: „Coca-Cola"! (J)

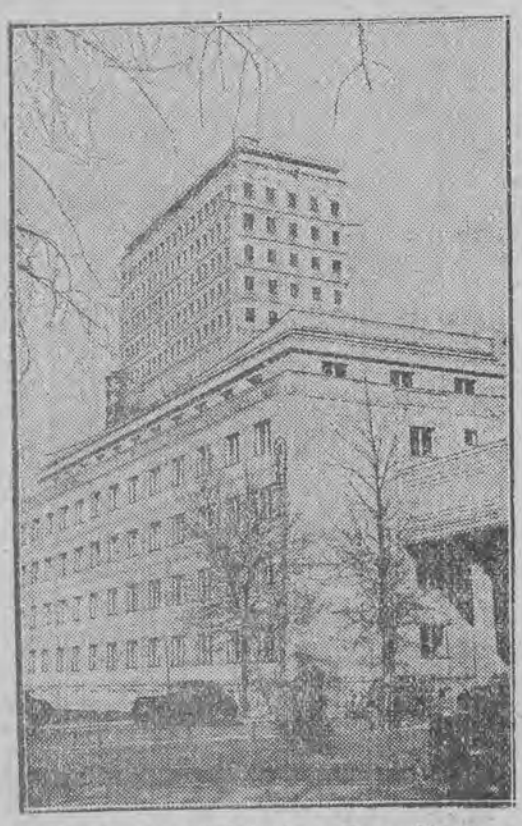

Wieżowiec Ministerstwa Komunikacji

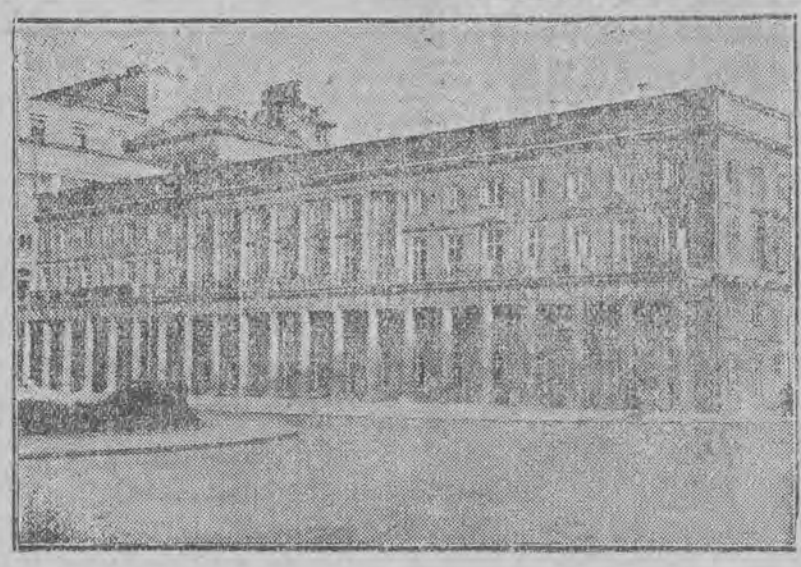

Teatr Narodowy w Warszawie

Konserwatorium warszawskie

Staroświecki pałacyk, zagubiony w cieniu drzew. Przez grube mury z trudem przedostają się dźwięki muzyki. Są trochę wyraźniejsze w zacisznych pokoikach rektoratu, gdzie wnętrze — meble, stylowy fortepian, stare obrazy — dostosowane są do zewnętrznej oprawy. Wśród tych filigranowych sprzętów wyniosła postać rektora Kazuro zdaje się jeszcze wyrastać...

Zaledwie kilka lat upłynęło od tych powojennych dni, gdy rektor Kazuro wraz z kilkoma profesorami odgruzowywał własnoręcznie ówczesną siedzibę konserwatorium przy ul. Górnośląskiej. Grupie muzyków-wychowawców pośpieszył wówczas z wydatną pomocą Rząd. Prezydent Bierut zaofiarował swój domek na mieszkania dla bezdomnych profesorów. Przyrzekł już wówczas, że Konserwatorium — uczelnia, która wychowała Chopina będzie miała swoją reprezentacyjną siedzibę. Dzięki wydatnym kredytom na odbudowę wykończono Dom Studenta, o typie dotychczas nie spotykanym w Europie.

Nie mało wysiłków pochłonęła odbudowa gmachu Konserwatorium w przyznanym na ten cel dawnym pałacyku Sobańskich. Wyniki jej przekroczyły wszystkie oczekiwania. Jest to dziś chyba najpiękniejsze konserwatorium w Europie... Wiosną zaś zazielenią się trawniki dookoła gmachu, zabarwią się kwietne rabaty. Słuchacze Konserwatorium podczas nauki, we własnym gmachu korzystać będą z powietrza i słońca.

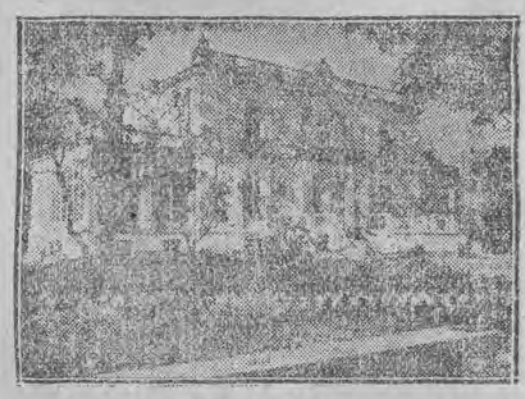

Słuchacze ci — to w coraz większym procencie synowie i córki robotników i chłopów. W klasach wyższych jest już jedna trzecia słuchaczy z robotniczego i chłopskiego środowiska. Procent ten wzrasta w szkole średniej, dokąd przybyły talenty samorodne ze wsi, z miejskich robotniczych mieszkań.

A wykładowcy? Jest tu grono zasłużonych pedagogów muzycznych. Prof. Józef Jarzemski posiada na swoim koncie całe pokolenie wychowanych przez siebie skrzypków. Profesorowie: Rytel, Trombini-Kazuro, która wychowała Barbarę Hesse, dyrygent Kulczycki—wychowawca Byttnera i Wilkomierskiego... Duszą zaś Konserwatorium jest prof. Kazuro, który wśród ogromu prac związanych z odbudową i organizowaniem uczelni, znajduje czas na płodną osobistą pracę artystyczną. Jest propagatorem muzyki ludowej — i opracowuje obecnie polską rapsodię na wielką orkiestrę, rapsodię osnutą na motywach ludowych. Przygotowuje oratorium świeckie, z którym wystąpi Filharmonia Krakowska. A zaledwie przed kilkoma tygodniami prasa doniosła o sukcesie oratorium „Słońce", które zdobyło olbrzymie uznanie w Finlandii.

Wielką radością rektora są niedzielne koncerty w Konserwatorium, których wykonawcami są uczniowie i na które schodzą się przodownicy pracy ze stołecznych zakładów. Robotnicy fabryczni, tramwajarze, kolejarze witają z entuzjazmem popisy młodych talentów, wykazują też wielkie zainteresowanie sztuką, stale wzrastające, choć nieuczone jej zrozumienie.

Waleria Korycka

Zeznanie

— Wiek?
— 71 lat.
— Wdowa?
— A po co się śpieszyć, panie sędzio? Jest eze panna..

WE WŁOSZECH

— Pan twierdzi, że policjant na służbie był pijany, — zapytał zatrzymanego obywatela oficer policji włoskiej.

— Tak jest. Stałem sam jeden na chodniku, a on do mnie powiada: — „Rozejść się"!